

## B a d a n i a archeologiczne n a Z i e m i Międzyrzeckiej

O kolice Pszczewa stanowiły do niedawna niezapisaną kartę w polskiej wiedzy archeologicznej. Rzecz prosta niedostatek ten dotyczył również badań nad kształtowaniem się form osadnictwa wczesnośredniowiecznego oraz jego związku z krajobrazem naturalnym. Z wyjątkiem znanego w przedwojennej literaturze przedmiotu grodziska stożkowatego<sup>1</sup> i kilku luźnych znalezisk o niepewnej lokalizacji, powojenne badania archeologiczne do 1956 r. ograniczały się tylko do sporadycznych wizji lokalnych, mających charakter pospieszny i w zasadzie przypadkowy<sup>2</sup>.

Spośród powojennych prac historiograficznych, które marginesowo traktowały o Pszczewie, na szczególną uwagę zasługuje cenna pozycja dr Stefana Weymanna: „Ze studiów nad zagadnieniem dróg w Wielkopolsce od X do XVIII wieku”<sup>3</sup>. Rola jaką wymieniony autor wyznacza wczesnośredniowiecznemu Pszczewowi, zmusza do nader dokładnej i intensywnej penetracji archeologicznej regionu związanego z tą miejscowością. Postulat powyższy został już w znacznej mierze spełniony w wyniku trzyletnich badań archeologicznych. Rezultaty ich aczkolwiek z konieczności jeszcze nie pełne, nabierają szczególnej wymowy, jeśli je rozpatrywać z pozycji środowiska geograficznego i przebiegu dróg średniowiecznych, łączących Wielkopolskę ze Słowiańszczyzną zaodrzańską. Oba te punkty wyjściowe — z których ten drugi pozostaje w ścisłej zależności od pierwszego

— pozwalają we właściwy sposób określić dotychczasowe rezultaty badań archeologicznych w Pszczewie i jego okolicy.

Poświęćmy najpierw nieco uwagi wyjątkowemu położeniu geograficznemu i topograficznemu Pszczewa. Na czym polega ta wyjątkowość? Spróbujemy na to odpowiedzieć. Obserwacja naturalnej zapory wodnej, w której skład wchodzi pasmo jezior połączonych do Rybojad Obrą, a układających się nieomal w linii południkowej począwszy od Kargowej—Kopanicy, a kończącej na jeziorze Szarzeckim i zabagnionych dolinach rzecznych w okolicach Międzychodu, prowadzi nieodparcie do następującego stwierdzenia: najdogodniejsze przejście na całej długości wspomnianego, naturalnego systemu wodnego stanowiło zawężenie rynny jeziernej (ok. 100—70 m) oraz wąski przesmyk między podmokłymi łąkami jez. Chłop a jez. Miejskim w Pszczewie i to w tym miejscu, przez które to dzisiaj przechodzi droga do Silnej i dalej, poprzez Lewice, Linie, Zamorze i Pniewy do Poznania. Trakt ten — jak to wykazał dr Stefan Weymann — posiadał w średniowieczu wybitne znaczenie handlowe, poświadczone bogatym zespołem przekazów pisanych (skargi kupców za niesłuszne pobieranie opłat mytniczych) i znany był pierwotnie pod nazwą drogi poznańsko-lubuskiej, później frankfurckiej<sup>4</sup>. Prowadził on z Pszczewa na zachód do Policka, zgodnie z dzisiejszym przebiegiem odcinka szosy poznańskiej, kołując wśród licznych, porośniętych lasem, niezamieszkałych ani nie objętych nigdy uprawą, pagórków kemowych, usypanych przez lodowiec między rynną jezierną na wschodzie a Obrą na zachodzie<sup>5</sup>. Warto marginesowo zaznaczyć, że tutaj nad Obrą, w Policku, źródło pisane z XIII wieku, umieszcza komorę mytniczą<sup>6</sup>. Z Policka droga przechodziła przez Bobowicko, napotykając na trzecim km. przed Międzyrzeczem nieznaczną przeszkodę w postaci podmokłego przesmyku między dwoma jeziorami bobowickimi.

Niewątpliwie na Międzyrzeczu zamykał się obszar zwartego osadnictwa wczesno-średniowiecznego związanego organicznie z terenem wielkopolskim<sup>7</sup>. Dopiero w niezbyt dużej odległości od Odry, może w okolicach Rzepina, droga poznańsko-lubuska wkraczała znów w obszar gęściej zamieszkały, związany z plemieniem Lubuszan<sup>8</sup>. Zdaniem tym dotknęliśmy jednak już innego zagadnienia.

Trakt poznańsko-lubuski przebiegał wzdłuż linii równoleżnikowej, zgodnie z kierunkiem moreny czołowej, trzymając się zdale od pradolin toruńsko-oberswaldzkiej, gdzie z pewnością punktów osadniczych było jeszcze wówczas niewiele. Największą przeszkodą na wschód od Odry stanowiło dlań bez wąpienia przejście pszczewskie, lub słuszniej pszczewsko-polickie. Na wschód od Pszczewa, w kierunku Poznania, z wyjątkiem niezbyt szerokich, nieznaczących mokradeł i dolin niewielkich rzek, żadnych większych przeszkód droga już nie napotykała.

Zaznaczyliśmy już poprzednio, że naturalną przeszkodą w postaci rynny jeziernej najłatwiej było przekroczyć w Pszczewie. Przejście zbąszyńskie, podobnie jak przejście w Trzcielu, — zdaniem S. Weymanna — nie odgrywało w średniowieczu podobnej roli<sup>9</sup>. Przejście trzcielskie posiadało w tym czasie zapewne tylko znaczenie lokalne<sup>10</sup>. Być może, że metryka tego ostatniego, od przejścia pszczewskiego jest późniejsza<sup>11</sup>.

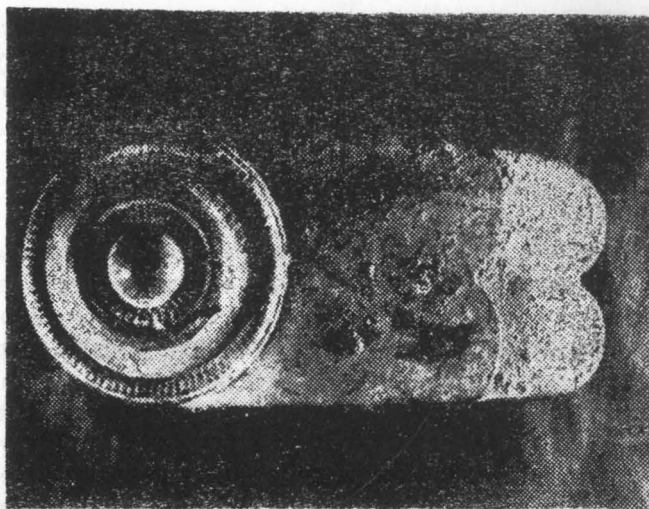
Między Pszczewem a Trzcielą można jeszcze co najwyżej domyślać się istnienia lokalnej przeprawy na Obrze w Rybojadach, bronionej przez grody (dwa grodziska)<sup>12</sup>. Nie jest wykluczone, że grody w Rybojadach odgrywały w jakimś czasie funkcję ubezpieczającą w stosunku do przejścia pszczewskiego w wypadku akcji wojennej z zachodu.

Znając stosunkowo dokładnie na podstawie wczesno-średniowiecznych przekazów pisanych kierunki wojennych akcji niemieckich przeciwko Polsce, (Głogów oraz Krosno—Międzyrzecz), dochodzimy do wniosku, że szlak wyprawy poznańskiej Henryka II w 1005 r. mógł przechodzić tylko przez Pszczew. Szczególnie ważne znaczenie w tym względzie posiada przekaz Thietmara,<sup>13</sup> który notuje wiadomość o opactwie w Międzyrzeczu. Wiadomość to niezwyklej wagi. Wynika z niej niedwuznacznie, że wyprawa idąc drogą z Krosna, ominęła zapewne bardzo silnie wówczas zabagnione przejście w Trzcielu, woląc nadrobić drogi na północ. Nie można też a limine odrzucić i innego przypuszczenia, a mianowicie, że mniej więcej od dzisiejszego Świebodzina odcinek drogi do Trzciela jeszcze w tym czasie nie istniał.

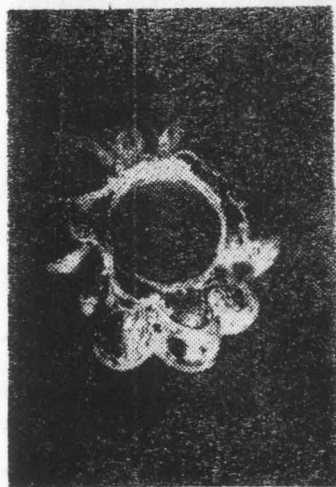
Częste przemarsze polskich wojsk przeciw Weletom w kierunku na Brenn (Brandenburg) w latach 985/6, 991/2 i 995 oraz wyprawę Fryderyka Rudobrodego z r. 1157 dr St. Weymann łączy również ze szlakiem poznańsko-lubuskim<sup>14</sup>. Garść przytoczonych dowodów historiograficznych datuje przejście pszczewskie na ostatnią ćwierć wieku X, czyli na okres skrzystalizowania się państwa Piastów.

Obecnie scharakteryzujemy odkryte dotychczas ślady osadnictwa na trasie Międzyrzecz—Pszczew, kładąc szczególny akcent na badania w Pszczewie i jego najbliższej okolicy. Zaczniemy od Pszczewa, którego położenie topograficzne determinowało z góry przebieg interesującej nas drogi. Dzięki temu położeniu — jak to następnie postaramy się wykazać — musiał powstać zwornik drogowy, którym stał się na zachodniej rubieży państwa pierwszych Piastów, Międzyrzecz.

W najbliższym sąsiedztwie dawnej drogi poznańsko-lubuskiej, w samym przesmyku między jez. Miejskim a zabagnionymi łąkami przylegającymi do jez. Chłop, odkryto w 1956 r. dużą osadę z okresu wpływów



**Ryc. 1.** Brązowa sprzączka do pasa (Borowy Młyn, pow. Międzyrzecz)



**Ryc. 2.** Paciorek szklany (Borowy Młyn, pow. Międzyrzecz)



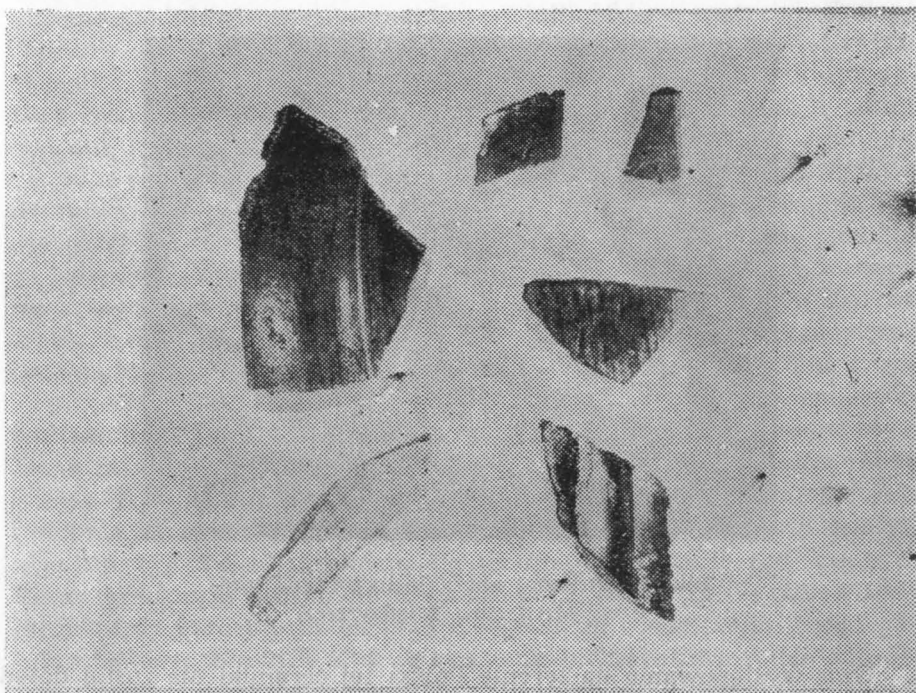
**Ryc. 3.** Część paciorka szklanego (Borowy Młyn, pow. Międzyrzecz)

kultury prowinejonalno-rzymskiej, której ludność nastawiona była na produkcję żelaza. Wskazują na to zniszczone dymarki, tj. prymitywne piece hutnicze i ich ładunki tzw. „kloce” zawierające znaczny procent (niekowalnego) żelaza, zanieczyszczonego żużlem. Istnieją jednak dowody świadczące również o rolniczym charakterze gospodarki mieszkańców osady. Przemawia za tym rotacyjny kamień żarnowy<sup>15</sup>. Prace na tym stanowisku ograniczyły się na razie do badań powierzchniowych i ratunkowych. Podstawę do określenia chronologii, dała przede wszystkim jama podymarkowa, odkryta w czasie kopania dołu na wapno, w której razem z dużą ilością żużla i zeszkłonej w ogniu ścianki pieca, znaleziono liczne fragmenty glinianych naczyń. Analogiczne ułamki ceramiki, zebrano w trakcie badań powierzchniowych. Charakterystyczne cechy naczyń, jak forma brzegów, uch, sposób zdobienia, pozwalają określić czas istnienia osady na starszy okres wpływów rzymskich, (I i II w. n.e.). Wyjątkowość obiektu, w związku z jego specyficznym położeniem i kierunkiem gospodarki, wymagałyby dokładniejszego jego zbadania.

Podobny charakter posiadają dwie osady, przypuszczalnie z młodszego okresu wpływów rzymskich, znajdujące się w przejściu jez. Miejskim i Szarzeczkim w pobliżu grodziska wczesno-średniowiecznego (zob. niżej). Na jednej, wysuniętej bardziej na północ, odkryto w 1957 r. duże kloce żalaza z dymarek na drugiej, położonej w pobliżu drogi do Świebodzina, znaleziono w 1958 r. żużle i wytopki, stanowiące zapewne negatywy den naczyń glinianych, jak to przekonywująco uzasadnił A. Zbierski<sup>16</sup>. Dokładne zbadanie obu stanowisk z pewnością przyniosłoby interesujące wyniki. Umożliwiłoby ono ustalenie ich wzajemnego stosunku chronologicznego i być może rzuciłoby nowe światło na zmiany w technice produkcji żelaza<sup>17</sup>.

Nieopodal jez. Chłop na łagodnym, zachodnim zboczu rynny jeziernej odkryto w 1956 roku rozległą osadę ciągnącą się długim (ok. 600 m) pasem aż pod Pszczew. Znajduje się ona jednak już na terenie należącym do Borowego Młyna. Na podstawie wyników dwuletnich, systematycznych prac wykopaliskowych,<sup>18</sup> udało się stwierdzić, że osadnictwo swoimi początkami sięga tu IV/V w. n.e. i że rozwijało się ono bez widocznej przerwy, aż do ok. XII/XIII w. Początki ciągłego osadnictwa<sup>19</sup> na tym stanowisku można datować w oparciu o nieliczne przedmioty importowane. Należą do nich szklane paciorki melonowane (ryc. 2 i 3), szklany lub kryształowy kamień do gry, wisiorek szklany, oraz prawdopodobnie importowana z terenu Niemiec brązowa sprzączka do pasa z trzema żelaznymi nitami (ryc. 1). Paciorki wymienionego typu występują często na cmentarzyskach z okresu wpływów rzymskich. Da-

towano je dotychczas u nas na przełom II i III w. oraz na III w. n.e.<sup>20</sup>. Datowanie takie wymaga jednak z pewnością poprawki, skoro weźmie się pod uwagę, że analogiczne paciorki występują na terenie Moraw w towarzystwie notorycznie słowiańskiej ceramiki tzw. I stopnia, datowanej przez J. Poulika na V—VI w. n.e.<sup>21</sup>. Paciorki melonowate produkowano w pracowniach nadreńskich<sup>22</sup>, dopływ ich mógł więc zostać ostatecznie przerwany ok. poł. V w. w związku z niepokojami spowodowanymi na zachodzie Europy przez uderzenia Hunów, wzrastający napór plemion germańskich na prowincje rzymskie i wreszcie przez upadek cesarstwa zachodnio-rzymskiego. Brązowa sprzączka do pasa zdaje się stanowić dotychczas odosobnioną formę. Daleka i nie dość pewna analogia do niej znana jest z Mainz—Kostheim nad Renem,



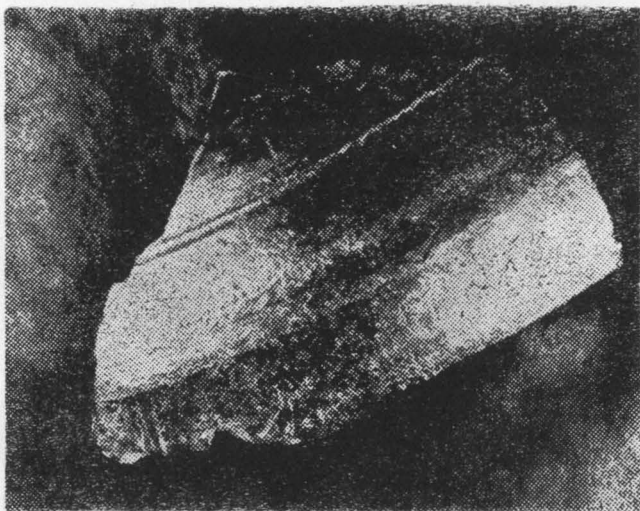
**Ryc. 4.** Fragmenty naczyń toczonech (Borowy Młyn, pow. Międzyrzecz)

którą D. Bohnsack na podstawie całego zespołu grobowego datuje na V w. n.e.<sup>23</sup>. Godne uwagi jest to, że ozdobna tarczka sprzączki, sposobem rozwiązania ornamentacyjnego, przypomina żywo fibule tarczowate znane z terenu pñ.-wsch. Francji (miejsc. Vermand), znalezione razem ze złotym soldem Walentyniana I (364—375). H. Schreller datuje je na sam schyłek IV w. n.e.<sup>24</sup>. Ważnym szczegółem rozwiązania sprzączki

jest rozmieszczenie nitów. Zgadza się ono z ogólną tendencją kompozycji dwuczłonowych sprzączek z młodszego okresu rzymskiego i tzw. okresu wędrowni ludów, aczkolwiek okaz z Borowego Młyna nie należy już do grupy sprzączek dwuczłonowych, podobnie jak jego odległa analogia z Mainz-Kostheim. Z tego względu należy naszą sprzączkę datować ostrożnie na V w. n.e.

Do importów trzeba również zaliczyć naczynia toczone na kole, wykonane z delikatnej glinki, odznaczającej się w przełomie kolorem żółto-różowym. Zachowały się z nich tylko drobne fragmenty (ryc. 4 i 5).

Wyróżniają się one spośród ułamków naczyń miejscowej roboty zazwyczaj piękną, lśniąca powierzchnią w kolorach czarnym, brunatnym i siwym.



Ryc. 5. Fragment naczynia toczonego (Borowy Młyn, pow. Międzyrzecz)

Czas występowania na terenie Polski tej ceramiki nie został dotąd jednoznacznie sprecyzowany. W każdym razie pojawia się ona u nas w większych ilościach w późnym okresie rzymskim, a produkcja jej z pewnością sięga jeszcze w głąb V w. n.e. Niektórzy badacze przesuwają górną granicę jej występowania nawet do początków VI w. n.e.<sup>25</sup>. Jest bardzo prawdopodobne, że borowo-młyńską ceramikę toczoną należałoby uznać również za import z terenów germańskich<sup>26</sup>.

Większość fragmentów opisanej ceramiki, podobnie jak paciorki melonowate, znaleziono w towarzystwie licznych ułamków naczyń glinianych lepionych ręcznie, których formy i sposoby potraktowania

powierzchni znajdują odpowiedniki w naczyniach z późnego okresu rzymskiego, (ryc. 6) aczkolwiek zaobserwowano wśród nich brak różnych przewodnich form, typowych dla tego czasu. Zastanawia też niemal zupełny brak zdobienia. Na wielu okazach można natomiast dostrzec niebadałe potraktowanie powierzchni oraz zawartość bardzo grubej przymieszki odchudzającej, w postaci ziarna piasku lub celowo tłuczonego granitu. Są to cechy dosyć charakterystyczne dla najwcześniejszych form wczesno-średniowiecznej ceramiki słowiańskiej z V/VI—VIII w. n.e.

Porównanie tych okazów z zespołami ceramicznymi odpowiadającymi pod każdym względem kryteriom najstarszej ceramiki wczesno-średniowiecznej, wykazało — jeśli idzie o materiał gliniany i fakturę — zdecydowany brak jakichkolwiek różnic. Mamy więc w tym wypadku niewątpliwie do czynienia z ząębaniem się lub krzyżowaniem cech, jeszcze typowych dla okresu wpływów rzymskich, z takimi cechami, które są zapowiedzią nadejścia technik czy sposobów produkcji, jakie obserwujemy w najstarszej wczesno-średniowiecznej ceramice słowiańskiej. Najstarsze formy wczesno-średniowiecznej ceramiki słowiańskiej w materiale z Borowego Młyna nie sprowadzają się jednakże do jednolitego typu. (ryc. 7—13). Fakt, że w różnych zespołach zaznacza się przewaga jakiejś cechy (np. ukształtowanie brzegów lub den naczyń), wskazuje niewątpliwie na ich zróżnicowanie chronologiczne. Istnieją jednak pewne podstawowe cechy, wiążące je we wspólną grupę. Tymi cechami są: 1) ręczne wykonanie, 2) brak zdobienia. Marginesowo zaznaczamy, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby obie wymienione cechy uznać za zjawisko sukcesywne z okresu, poprzedniego. Ręczna robota i brak zdobienia charakteryzują również słowiańską ceramikę tzw. I stopnia z terenu Czechosłowacji<sup>27</sup>). Niektóre naczynia borowo-młyńskie (np. ryc. 9 i 11), odpowiadają też dosyć dokładnie pod względem formy niektórym naczyniom morawskim<sup>28</sup>. Uderzające, że odpowiadają im niekiedy bardziej niż formom z pogranicza wielkopolsko-śląskiego<sup>29</sup>, lub z Dolnego Śląska<sup>30</sup>. Z drugiej strony niektóre formy (ich zespoły) przypominają do złudzenia naczynia z Brześcia Kujawskiego<sup>31</sup> (ryc. 8 i 7). Dotyczy to głównie ukształtowania ich brzegu. Podobne naczynia lub ich fragmenty znaleziono pod Międzyrzeczem<sup>32</sup>, w Jordanowie, pow. Świebodziń<sup>33</sup>, w Gorzycku<sup>34</sup>, Mierzynie<sup>35</sup> i Silnej<sup>36</sup>. Należy dodać, że ukształtowanie brzegu wymienionej grupy naczyń, znajduje znów odpowiednik w niemal identycznie ukształtowanych brzegach naczyń z okresu rzymskiego.

Ważkim dowodem, że nie było to zjawisko lokalne, jest występowanie interesujących nas form na zachodniej rubieży Wielkopolski oraz

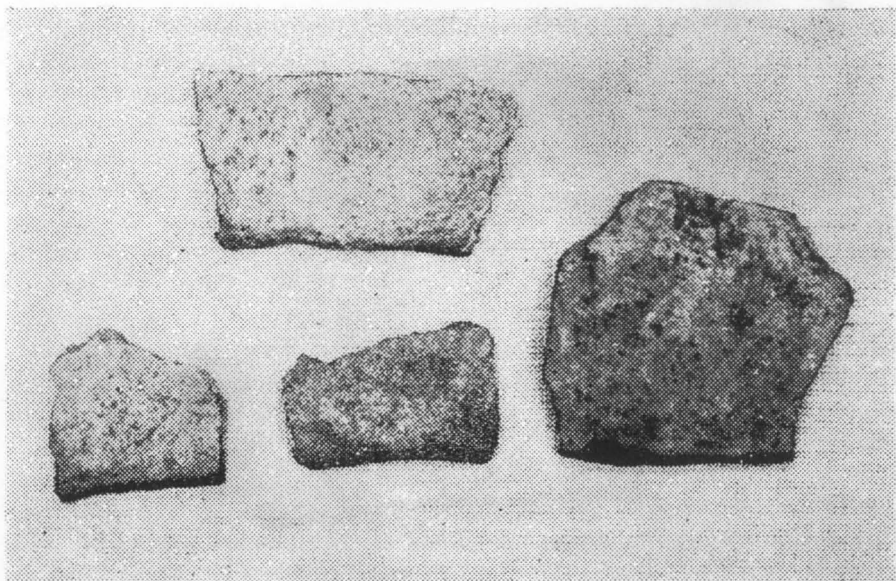


na obszarze Kujaw. Nie wydaje się również żeby formy te mogły powstać samorzutnie, niezależnie od siebie. W każdym razie występowanie ich na stosunkowo niewielkim obszarze, można wytłumaczyć najpewniej dziedziczeniem powszechnie panującego niegdyś zwyczaju. Wypada też zaznaczyć, że rodowód ich sięga co najmniej I w. p.n.e. — tj. okresu późno-latyńskiego<sup>37</sup>.

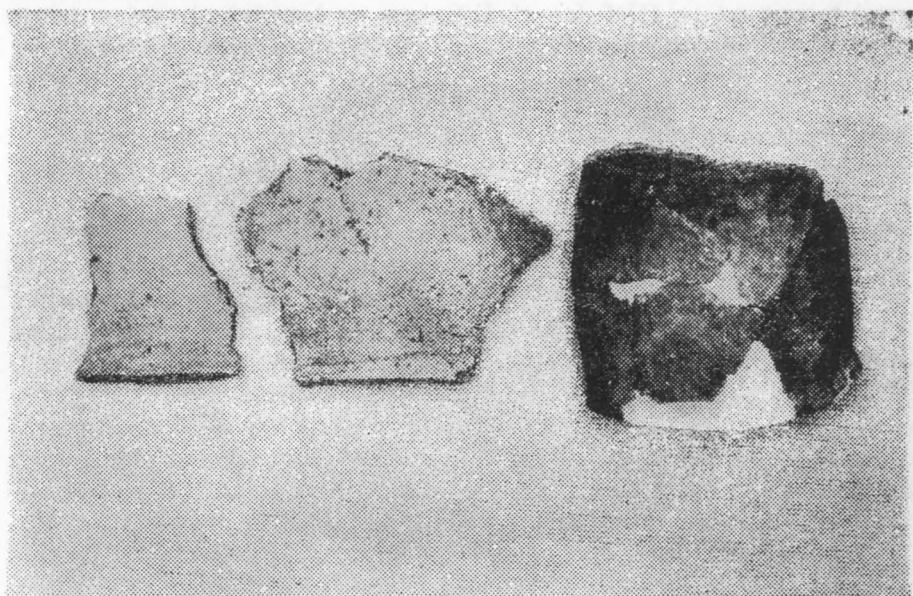
Następną z kolei, młodszą typologicznie grupę ceramiki z Borowego Młyna reprezentują naczynia górą obtaczane. W jednym z zespołów, obok naczyń lepionych całkowicie ręcznie, znaleziono fragment wykazujący ślady prymitywnego obtaczania. Na uwagę zasługuje i ta okoliczność, że jest on zdobiony nieudolną, głęboko rytą linią falistą, aczkolwiek materiałem ściśle odpowiada całemu zespołowi. Trzeba podkreślić, że brzegi wszystkich naczyń są słabo wywinięte, lub nawet często bez mała cylindryczne. Dna ich są niewyodrębnione i nadzwyczaj masywne (od 2 do 2,5 cm). Brak jest natomiast w całym zespole naczyń z brzegiem zgrubiałym i podciętym. Oprócz wymienionego fragmentu górą obtaczanego, pozostałe są niezdobione. Znaleziono tutaj ponadto dwa ręcznie wykonane przęśliki i ułamki prawnicy. Fakt współwystępowania naczyń całkowicie lepionych ręcznie, wraz z najprymitywniejszymi formami górą obtaczanymi, wskazuje, że proces opanowania nowej techniki produkcji naczyń nie dokonał się raptownie. Dowodzą tego również takie zespoły, w których masowo występują naczynia górą obtaczane, wraz z reliktowymi formami lepionymi całkowicie ręcznie. Dowodem przetrwania aż do ok. drugiej połowy X w. ręcznego lepienia naczyń, są znalezione na grodzisku w Pszczewie (półwysep jez. Miejskiego) ułamki grubościennych mis, analogicznych do pochodzących m. in. z niższych warstw wykopalisk międzyrzeckich, oraz z grodzisk w Klenicy pow. Sulechów i Gostynia pow. Głogów.

Ceramika górą obtaczana z Borowego Młyna, w przeciwieństwie do form poprzednio opisanych, jest z reguły zdobiona w górnej części brzuśca, zazwyczaj tuż prawie pod samą krawędzią. Większość ułamków wskazuje, że były to głównie naczynia dwustożkowe o wyraźnie zaznaczonym załomie. W pewnych wypadkach można mówić o dwustożkowości brzośców u grupy naczyń lepionych całkowicie ręcznie, trzeba jednak podkreślić, że załom ich zaledwie się zaznacza.

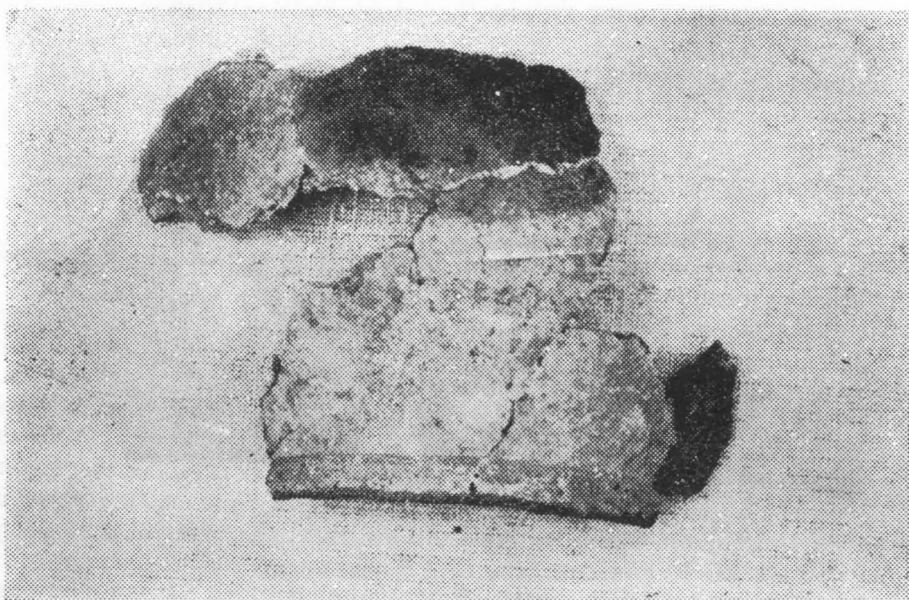
Od dokładności ustalenia dolnej granicy chronologicznej dla ceramiki górą obtaczanej, uzależnione będzie bardziej precyzyjne określenie ram chronologicznych dla form z V—VIII w. Wyraźniejsze ustalenie granic czasowych dla całych zespołów, jak i poszczególnych nawet form, wymaga kontynuacji prac wykopaliskowych na innych stanowiskach w rejonie Pszczewa.



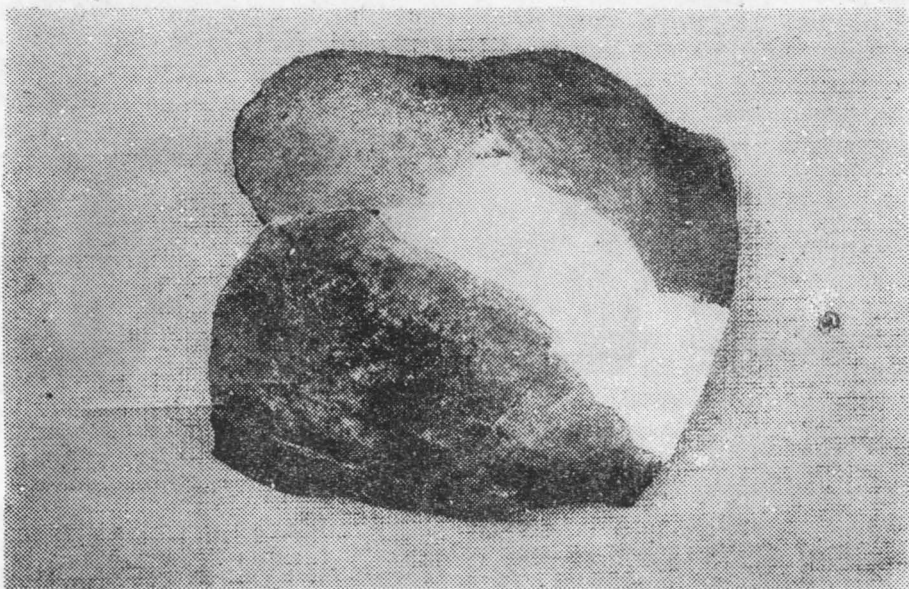
Ryc. 6. Fragmenty naczyń glinianych lepionych ręcznie (Borowy Młyn, pow. Międzyrzecz)



Ryc. 7. Fragmenty naczyń glinianych lepionych ręcznie (Borowy Młyn, pow. Międzyrzecz)



**Ryc. 8.** Fragment naczynia lepionego ręcznie (Borowy Młyn,  
pow. Międzyrzecz)



**Ryc. 9.** Fragment naczynia glinianego lepionego ręcznie (Borowy Młyn,  
pow. Międzyrzecz)

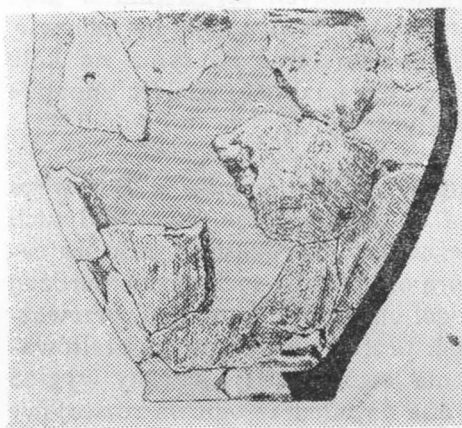
Pojawienie się naczyń górą obtaczanych w Borowym Młynie, najostrożniej można datować na VII w. Upowszechnienie się tej produkcji na interesującym nas terenie, przypada zapewne jednak dopiero na IX w. i to raczej na drugą jego połowę, lub nawet na jego schyłek. Niewątpliwie produkcja naczyń górą obtaczanych przetrwała w głąb X w. chociaż jest bardzo prawdopodobne, że w drugiej jego połowie, również w rejonie Pszczewa, zaczęto produkować naczynia na kole szybko obrotowym, jakkolwiek dotąd nie udało się znaleźć zupełnie wyraźnych dowodów, które by to potwierdzały.

Ostatnią chronologicznie najmłodszą grupę ceramiki z Borowego Młyna stanowią naczynia całkowicie obtaczane. Daje się wśród nich wyodrębnić formy z pewnością wcześniejsze, dziedziczące niektóre cechy po grupie naczyń obtaczanych górą oraz formy technicznie bardziej zaawansowane, odznaczające się na ogół cieńszymi ściankami, przeważnie lepszym wypaleniem, bodaj jednak przede wszystkim ukształtowaniem brzegów. Szczególnie ta ostatnia cecha nadaje swoisty wygląd omawianej grupie naczyń. Stanowią one najmłodsze ogniwa rozwojowe ceramiki z Borowego Młyna.

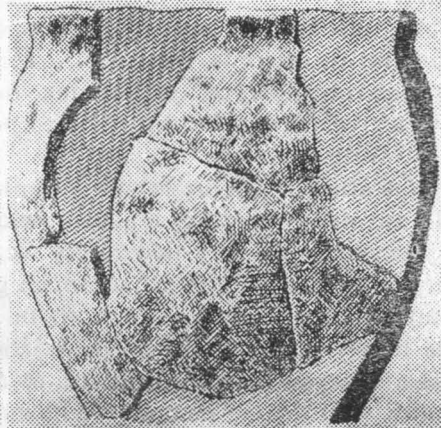
Posługując się ogólnie przyjętymi kryteriami formalno-typologicznymi, należy je datować na wiek XII do poł. XIII w., natomiast formy przejściowe i technicznie mniej dojrzałe na czas od ok. poł. X w. po schyłek wieku XI.

Faktem niezwyklej wagi, jest stwierdzenie na terenie badanej osady produkcji żelaza. Ślady jej występują w chronologicznie różnych zespołach. W stosunku do dużych „kloców” dymarkowych odkrytych w Pszczewie na dwóch stanowiskach z okresu rzymskiego, wszystkie wytopki z Borowego Młyna odznaczają się niewielkimi miarami (ryc. 14 i 15). Pod względem kształtu i struktury odpowiadają one w zupełności egzemplarzom z osady rzymskiej, położonej przy drodze do Świebodzina na północ od jez. Miejskiego. Trudno jest na razie stwierdzić, czy kuźnictwo stanowiło dla mieszkańców badanej osady podstawową gałąź gospodarki, czy może było tylko zajęciem ubocznym. Kostny materiał zwierzęcy nie został jeszcze określony przez osteologa, stąd trudno stwierdzić na razie, jaką rolę w gospodarstwie odgrywała hodowla, a jaką myśliwstwo. Niektóre wyjątki charakterystyczne kości, jak rogi sarnie, wskazują na pewne znaczenie myśliwstwa, za czym mógłby także przemawiać żelazny grot strzały, którego niestety nie można dokładniej datować. Kształtem swoim nawiązuje on do grotów z okresu rzymskiego. Obecność moździeni kóz (ok. XII w.) i krów (ok. VI w.) dowodzi hodowli tych zwierząt. Rotacyjny kamień żarnowy (z braku zabytków towarzy-

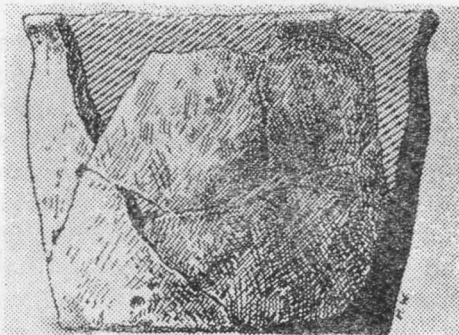
szących, trudno określić bliżej chronologię), oraz przęśliki gliniane (V—XII w.) przemawiają za rolniczymi zajęciami ludności, natomiast łuski i kości rybnie oraz żelazne haczyki do wędek (ok. X—XI w.), wskazują na pewną rolę rybołówstwa.



**Ryc. 10.** Rekonstrukcja naczynia glinianego lepionego ręcznie (Borowy Młyn, pow. Międzyrzecz)

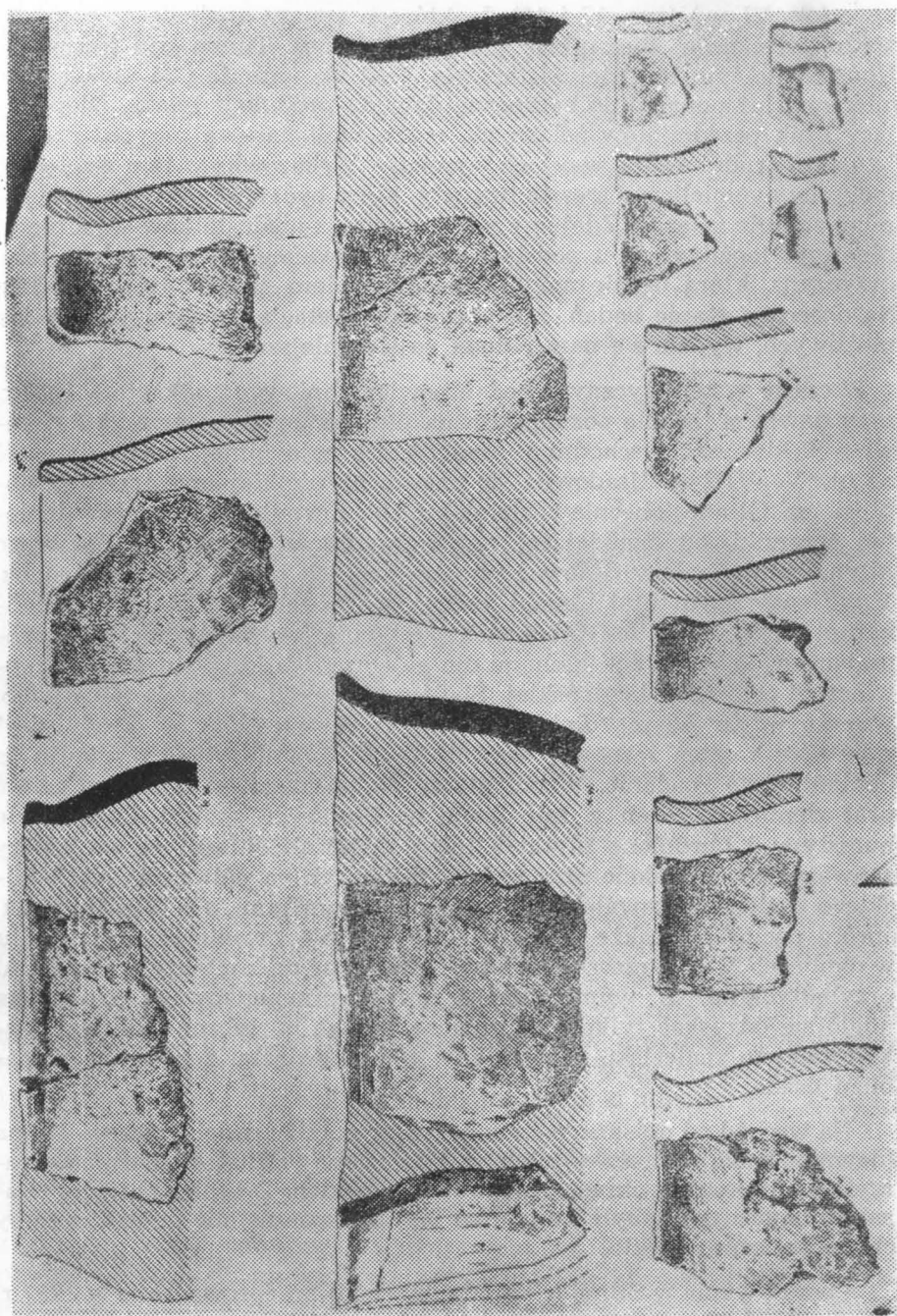


**Ryc. 11.** Rekonstrukcja naczynia lepionego ręcznie (por. ryc. 9 — Borowy Młyn)



**Ryc. 12.** Rekonstrukcja naczynia lepionego ręcznie (por. ryc. 7 — Borowy Młyn)

Asortyment żelaznych narzędzi pracy przedstawia się nader skąpo. Stanowią go jedynie noże (IV/V w. n.e.) (ryc. 16) prawdopodobnie ułamek ostrza żelaznej siekiery (chronol. nie pewna) i ramię cyrkla żelaz-



Ryc. 13. Fragmenty naczyń glinianych lepionych ręcznie, częściowo zrekonstruowanych (Borowy Młyn)

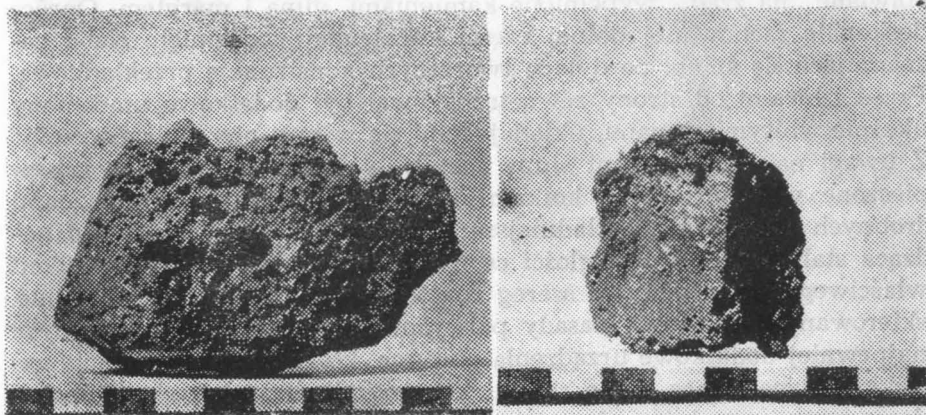
nego (ok. VI w.) (ryc. 17 i 18) do którego znamy analogię z wczesnośredniowiecznego Biskupina<sup>38</sup> i z grodziska w Tumie pod Łęczycą<sup>39</sup>. Ubóstwo to tym bardziej zastanawia, jeśli się weźmie pod uwagę wymienione już poprzednio bezsporne dowody produkcji żelaza. Niepokojący brak przedmiotów żelaznych, mimo woli nasuwa przypuszczenie, że żelazo produkowano w celach wymiany. Wskazówką w tym względzie mogłyby być nieliczne zresztą importy, które być może otrzymano w zamian za dule żelazne. Zdajemy sobie sprawę z niedostatków wysuniętej hipotezy: możliwe, że u podstaw zaobserwowanego zjawiska leży inna przyczyna, którą będzie mógł wyjaśnić dopiero szczęśliwy przypadek. Na obecnym etapie badań, powyższa interpretacja, spośród wszystkich możliwych, wydała się nam jednak najsluszniejsza.

W czasie systematycznych badań powierzchniowych odkryto w 1957 r. przy dawnym trakcie poznańskim na pierwszym kilometrze za Pszczewem w kierunku wschodnim, osadę, którą najogólniej można datować na ok. V—VIII w. Usadowiła się ona na niewielkiej przestrzeni w pobliżu jez. Glinno (obecnie cegielnia). Obok prymitywnej, ręcznie lepionej ceramiki, odpowiadającej najwcześniejszym formom z Borowego Młyna, które należy datować na sam schyłek okresu rzymskiego ok. V w., znaleziono tutaj ułamki naczyń toczonych, wykonanych z delikatnej glinki (ryc. 19). Oprócz nich występują fragmenty naczyń odznaczających się typowymi cechami dla najstarszych form wczesnośredniowiecznej ceramiki słowiańskiej. Śladów produkcji żelaza nie zauważono. Wyraźnym dowodem rolniczego charakteru mieszkańców osady, jest rotacyjny kamień żarnowy. Niewątpliwie i to stanowisko zasługuje na dokładniejsze zbadanie. W odległości około 200 m od osady, w czasie prac ziemnych, jeden z mieszkańców Pszczewa znalazł dużą bryłę bursztynu i obrobione płytki z tegoż materiału. Marginesowo należy zauważyć, że w trakcie prac wykopaliskowych na półwyspie jez. Miejskiego znaleziono kawałek nieobrobionego bursztynu, a w Międzyrzeczu, oprócz paciorków także prześlik. Częste występowanie tego materiału w okolicach Międzyrzecza mogłoby wskazywać na kontakty z obszarami przybałtyckimi. Z wymienionego wyżej przypadkowego znaleziska udało się odzyskać tylko nieobrobioną bryłę bursztynu. Nie jest wykluczone, że znalezisko pozostaje w jakimś związku z położoną w pobliżu osadą.

Na wschód od opisanego stanowiska, w pobliżu drogi Pszczew—Silna (dawniej trakt poznańsko-lubuski), znaleziono w 1957 r. ślady cmentarziska lub osady z okresu wpływów rzymskich. Z braku bardziej charakterystycznych zabytków trudno jest na razie ustalić dokładne ramy chronologiczne obiektu.

Poszukiwania w Silnej (pow. Międzychód) przeprowadzone w 1957 r. w odległości trzech km. na wschód od przejścia pszczewskiego, przy-

niosły pozytywne rezultaty. Odkryto tu, w pobliżu dawnej drogi poznańsko-lubuskiej osadę, którą najogólniej można datować na VI—VIII w. Do takiego datowania upoważnia obecność ułamków naczyń wczesno-średniowiecznych wyłącznie ręcznej roboty i tylko w nielicznych wypadkach zdobionych. Chronologia stanowiska pokrywa się więc częściowo z osadnictwem na terenie Borowego Młyna, oraz z młodszą fazą istnienia osady nad jez. Glinnem. Stwierdzono tu również dowody produkcji żelaza w postaci niewielkich wytopków i żużli. Ślady analogicznej produkcji o nieustalonej na razie chronologii znaleziono w odległości ok. 0,5 km za Silną w kierunku Lewic, również nieopodal dawnego traktu poznańsko-lubuskiego.



Ryc 14 i 15. Wytopki żelazne (Borowy Młyn)

W 1958 r. w czasie badań powierzchniowych stwierdzono ślady osadnictwa z ok. VI—VIII w. w odległości ca 150 m. od stanowiska z okresu rzymskiego, znajdującego się na płn. od jez. Miejskiego, w pobliżu drogi do Świechocina. Zebrano tutaj wyłącznie ułamki naczyń glinianych lepionych ręcznie, odpowiadające w zupełności pod względem formy, techniki i faktury naczyniom z Borowego Młyna. Także i na tym stanowisku znaleziono liczne żużle i wytopki żelazne.

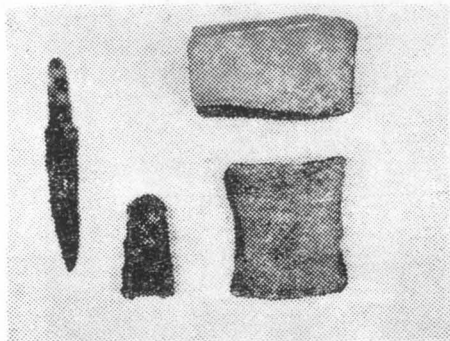
Gęste osadnictwo z okresu skryształizowania się państwa pierwszych Piastów zanotowano w samym Pszczewie i jego najbliższej okolicy. Niewątpliwie największe znaczenie mają dwa nowoodkryte grodziska, z których jedno położone na półwyspie jez. Miejskiego<sup>40</sup>, ryglowało przejście z zachodu na wschód do centrum Wielkopolski (dawna droga poznańsko-lubuska), drugie zamykało przejście między jeziorami Miejskim i Szarzeckim<sup>41</sup>.



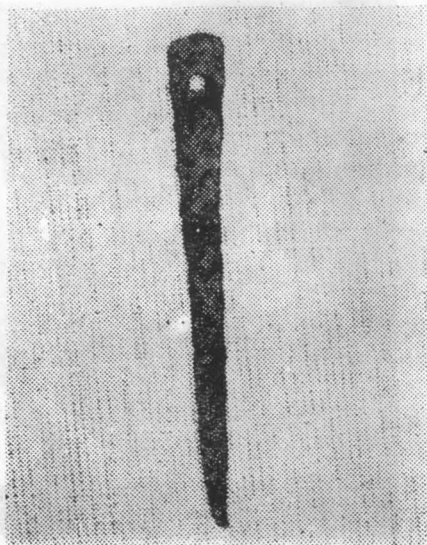
Na podstawie dotychczasowych badań należy datować je na X—XII w., przycym gród położony na półwyspie jeziora Miejskiego przestał istnieć zapewne w wieku XII (gdy ten drugi być może w wieku XI). Jest wysoce prawdopodobne, że oba grody sięgają swymi początkami nawet wieku IX, aczkolwiek brak jest na to jeszcze konkretnych dowodów.

Systematyczne prace wykopaliskowe na terenie półwyspu jez. Miejskiego prowadzono od 13 lipca do końca października w 1956 r. i od 1 do 20 lipca 1957 r.<sup>42</sup>. Rezultatem ich mimo szczególnie trudnych warunków eksploatacji warstw, było częściowe odsłonięcie drewnianych konstrukcji wału obronnego (ryc. 20 i 21 — na które składały się izbice stawiane „na zrąb”, wypełnione kamieniami, gliną i marglem. Oprócz doskonale zachowanej dolnej części konstrukcji, odsłonięto słabo zaznaczające się smugi po dylach tworzących konstrukcję przekładkową. Przed izbicami od strony zewnętrznej, wał był dodatkowo umocniony ukośnie wbitymi słupami, układającymi się w trzy nieregularne rzędy. Z uwagi na grząski grunt słupy zostały w celach statycznych zabezpieczone wbitymi wokół kołkami (ryc. 22) i obstawione gniazdami drobnych kamieni. Dokładniejsze obserwacje utrudniała podchodząca stale woda. W odległości ca 2,5 m. na zewnątrz od konstrukcji właściwego wału, odkryto szereg równoległe doń biegnących ukośnie, skierowanych w stronę nasady półwyspu (lądu) słupów stanowiących najpewniej dodatkowe urządzenia obronne, które spełniało funkcję zasieku. Liczne leżące luźno resztki konstrukcji drewnianych, a pochodzące przypuszczalnie z obsuniętych wyższych partii wału, wykazywały ślady zetknięcia się z ogniem, podobnie jak zdeformowane i odznaczające się gąbczastą strukturą fragmenty naczyń glinianych oraz stopiony w niekształtną bryłę, dużych rozmiarów przedmiot srebrny, z tkwiącymi w nim węgielkami drzewnymi. Wszystko wskazuje na to, że uległ spaleni i nie został już później odbudowany.

Pomiędzy konstrukcjami wału a zasiekami, znaleziono pokaźną ilość ułamków ceramiki, części wędzideł, (ryc. 23), fragment półkoska (ryc. 25), oselki z piaskowca, przeszliki gliniane i kamienne, oraz drobne szczątki obuwia skórzanego. Wśród ceramiki przeważnie całkowicie obtaczanej, brak jest form późniejszych, znanych z XIII-wiecznych warstw na zamku w Międzyrzeczu, stąd wolno przypuszczać, że materiał ceramiczny odkryty u podstawy wału pszczewskiego pochodzi przede wszystkim z wieku XI i XII. Występowanie w dużej ilości, form stosunkowo dosyć prymitywnych pospołu z formami bardziej technicznie zaawansowanymi, z reguły zdobionymi poniżej szyjki, wskazywałoby, że mamy do czynienia z zespołem nie przekraczającym wieku XII.

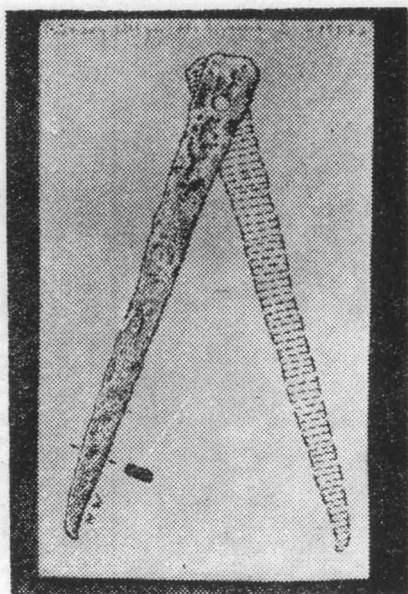


Ryc 16. Oselki z piaskowca, żelazne okucie dolnej części oszczepu tzw. tok i nóż żelazny (Borowy Młyn)



Ryc 17. Ramię cyrkla żelaznego (Borowy Młyn)

Ryc 18. Rekonstrukcja cyrkla żelaznego (por. ryc. 17)

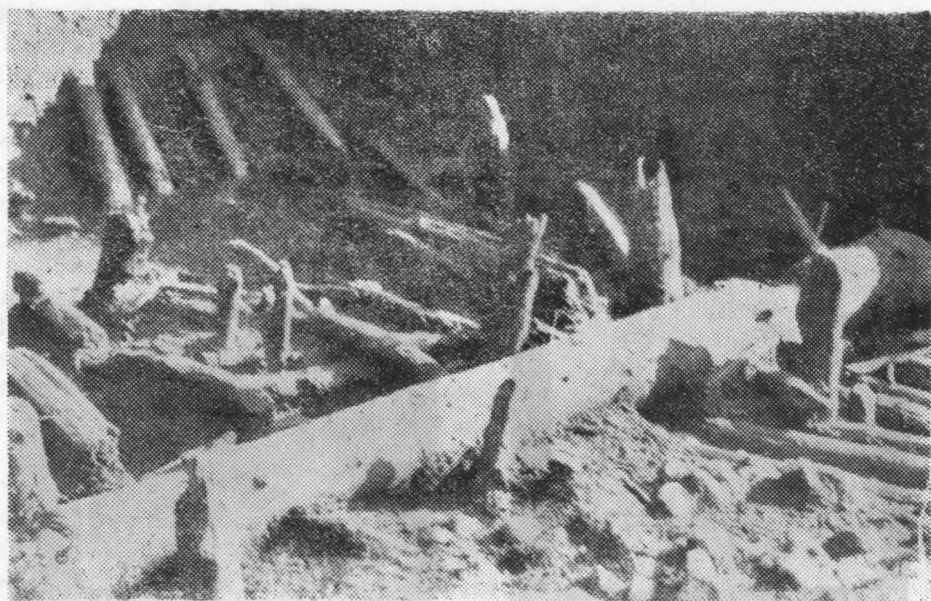


Ryc 19. Fragment naczynia toczzonego (Pszczew, stan. 6, pow. Międzyrzecz)





**Ryc 20 i 21.** Konstrukcje drewniane wału obronnego  
(Pszczew, pow. Międzyrzecz, stan 2)



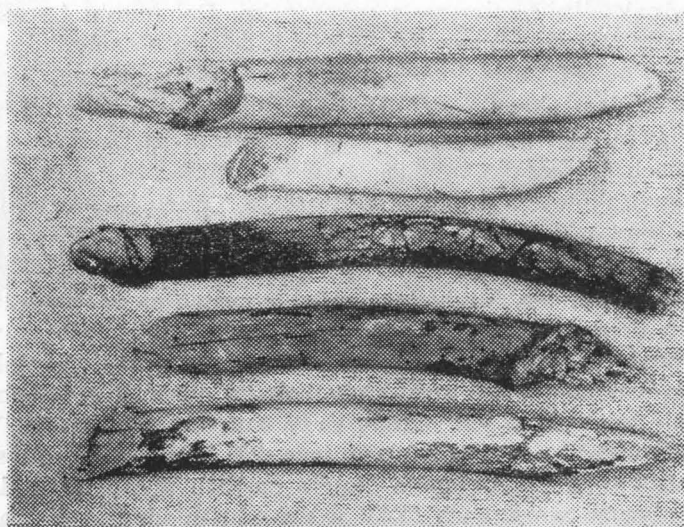
Mając to na uwadze, moment katastrofy grodu możnaby wiązać z wyprawą Fryderyka Rudobrodego z 1157 r.<sup>43</sup>. Jak wiadomo wyprawa ta dotarła pod Poznań, podobnie jak to miało miejsce w 1005 r. z wyprawą Henryka II, skierowaną przeciwko Bolesławowi Chrobremu<sup>44</sup>.

Gród o czym wspomniano wyżej, nie został już później odbudowany. Na miejscu jego założono cmentarz, co prawdopodobnie nastąpiło w drugiej połowie XIII w. lub może dopiero w poł. XIV w. Szkielety zostały jednak silnie zniszczone przez orkę. Połamaniu i rozwleczeniu uległy przede wszystkim czaszki. Wśród kilkunastu osobników (ryc. 24), jedynie przy dwóch znaleziono zabytki. Ważną dla ustalenia chronologii cmentarzyska jest okrągła, zdobiona sprzączka do pasa, analogiczna do odkrytej na cmentarzysku rzędowym w Brześciu Kujawskim. (ryc. 26)<sup>45</sup>. Przy kościach śródstopia innego szkieletu, znaleziono źle zachowany brakteat guziczkowy. Sprzączkę z Brześcia Kujawskiego datuje się na w. XIV<sup>46</sup>. Wiadomo również, że brakteaty guziczkowe kursowały od ok. poł. XIII do ok. poł. XIV w. W świetle tego wydaje się więc, że cmentarz na półwyspie jez. Miejskiego mógł powstać ca w 150—200 lat po zniszczeniu grodu, nie będzie zatem przesadą, jeżeli założymy, że pamięć o grodzie wśród ludności miejscowej w tym czasie zdołała się już zatrzeć. Być może z cmentarzyskiem należy łączyć kilka drobnych zabytków, nie znaleziono ich jednak przy samych szkieletach. Wchodziłyby tu pod uwagę paciorki szklane (ryc. 27) brązowe okucie skórzanej pochwy noża (ryc. 28) brązowe okucie pasa(?), analogiczne do odkrytych w wyższych warstwach (XIV w.) grodu międzyrzeckiego, żelazny grot kuszy (ryc. 23) oraz ozdoba wykonana ze zwinętej w rurkę blachy brązowej lub miedzianej (ryc. 29).

Pośród wyliczonych przedmiotów późniejszymi od grodu są być może, rurkowata ozdoba i grot kuszy. Co do tego ostatniego nie jest jednak wyłączone, że pochodzi on z ostatniego momentu istnienia grodu. Jest on może pozostałością z czasu jego zdobycia. Niestety kusza nie doczekała się dotąd monograficznego opracowania. Ze źródeł pisanych wynika jednak, że posługiwano się nią już w wieku XII<sup>47</sup>.

Odkryte szkielety znajdowały się bardzo płytko (od dzisiejszej powierzchni 0,25—0,45 m) nie mniej zniszczenie jednych szkieletów przez wkopy grobowe dla innych pochowków wskazywałoby, że cmentarz używany był przez dłuższy okres czasu, najmniej około 100 lat. Warstwa kulturowa grodu, którą wkopy grobowe nieco naruszyły (poniżej humusu) nie przedstawiała się jednolicie. Miejscami występowały smugi spalenizny, miejscami jaśniejsza piaszczysta gleba lub glina. Podobnie jak w humusie, tak i na poziomie nie naruszonej warstwy kulturowej,

występowała duża ilość zabytków, szczególnie ułamków glinianych naczyń. Ułamki pochodzące z humusu były przeważnie niewielkie, natomiast z poziomu nie naruszonej przez pług warstwy kulturowej, odznaczały się dużymi rozmiarami. W humusie spotykało się w większości wypadków ceramikę całkowicie obtaczaną, ale również dużą ilość fragmentów naczyń górą obtaczanych. (ryc. 32). Na stropie warstw nie zakłóconych wykopami i orką tylko niekiedy występowała ceramika



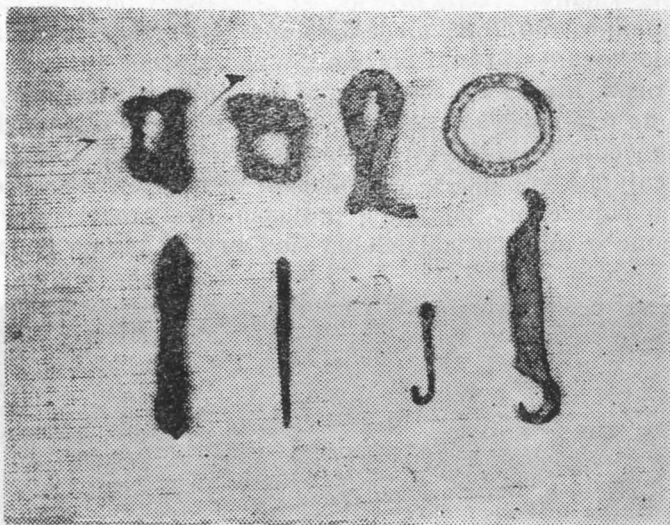
Ryc 22. Kołki którymi umocnione były konstrukcje wału obronnego (Pszczew)

całkowicie obtaczana. Głównie spotykało się ceramikę obtaczaną w górnej części. Prócz tego znaleziono fragment sierpa żelaznego (ryc. 25), noże żelazne, (ryc. 25), żelazny haczyk do wędki, (ryc. 23), dwie sprzączki, (ryc. 28), przedmioty kościane i rogowe (ryc. 30) oraz żuźle i wytopki żelazne. Na uwagę zasługują: tzw. „placek” (ryc. 34) i sztabka srebrna oraz stopione w wysokiej temperaturze kawałki tegoż kruszcu (ryc. 31).

Obecność srebra w postaci płacidel (sztabka i placek) wskazuje, że mieszkańcy grodu utrzymywali kontakty handlowe i to z pewnością z kupcami przyjezdnymi. Znaczenia handlowego traktu poznańskolubuskiego oprócz źródeł pisanych, dowodzi również sprzączka znaleziona przy jednym ze szkieletów. Drugi identyczny zabytek, jak już wspomniano, został odkryty w Brześciu Kujawskim. Przypuszcza się, że przedmioty te pochodzą z krajów bałtyckich<sup>48</sup>. Do importów należy również zaliczyć paciorki szklane.

Prace na półwyspie pszczewskim musiały być przerwane w związku ze znacznym podniesieniem się poziomu wody w jeziorze. Zostały one wznowione w 1959 r.

Na stoku rynny jeziornej, w najbliższym sąsiedztwie półwyspu odkryto w 1956 r. rozległe podgrodzie. W trakcie badań powierzchniowych zebrano tutaj dużą ilość ułamków naczyń glinianych obtaczanych w górnej części (ryc. 33 i 34) i fragmenty naczyń obtaczanych całko-

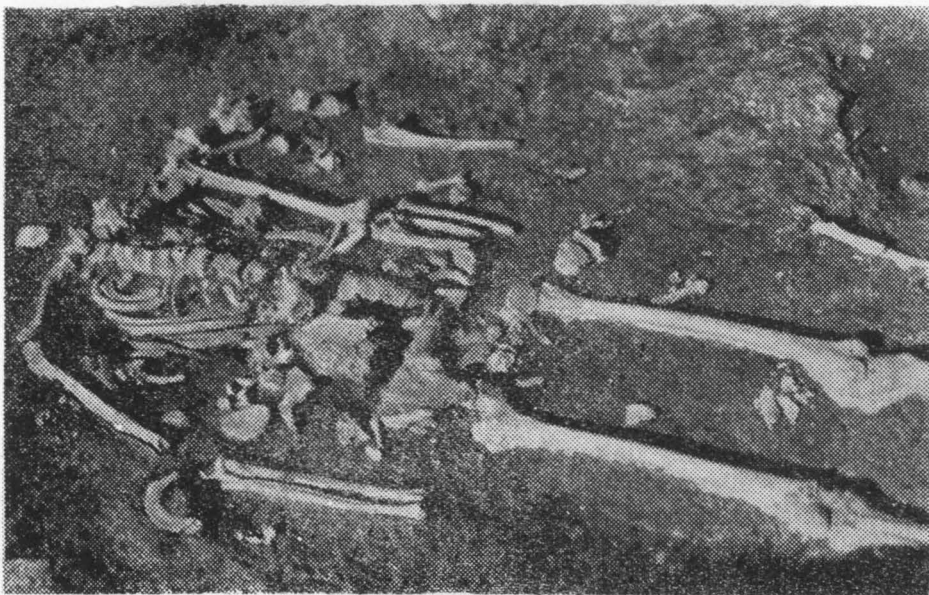


**Ryc 23.** Przedmioty żelazne: sprzączki, okucie wiadra, fragmenty wędzidła, grot kuszy, szydło, haczyk do wędki (Pszczew)

wicie (ryc. 33). Liczne wytopki i żuźle żelazne wykazują, że ludność podgrodzia trudniła się hutnictwem. Na podstawie ceramiki, czas istnienia podgrodzia należy datować, podobnie jak grodzisko, na C—XII w. Oba obiekty stanowią jeden kompleks osadniczy. Być może, że istniejący niegdyś w pobliżu kościoła pod wezwaniem św. Wojciecha, pozostaje z całym kompleksem osadniczym w bezpośrednim związku. Przypuszcza się, że znajdował się on w pobliżu zbiegu dróg z Silnej i Święchocina, na miejscu obecnego cmentarza cholerycznego<sup>49</sup>.

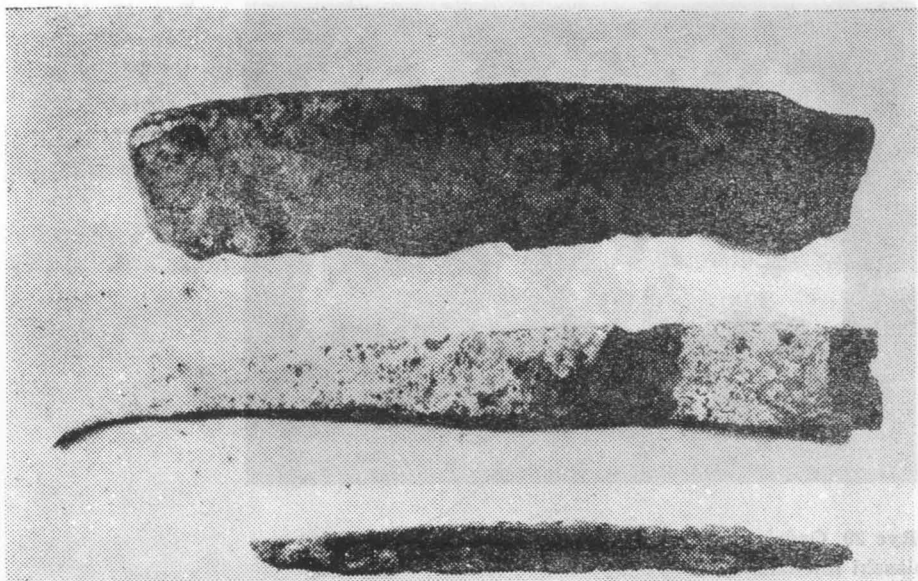
Drugie grodzisko było niejednokrotnie penetrowane przez członków ekspedycji wykopaliskowej w Pszczewie. Obok grodziska, którego część wału została w niewiadomym czasie zniszczona, znajdują się dwa podgrodzia, rysujące się wśród łąk jako dosyć niskie lecz duże kępy. Na większym z nich występują liczne ślady produkcji żelaza. Oprócz ułamków naczyń, przeważnie górą obtaczanych i w mniejszej ilości obtaczanych całkowicie, znaleziono tu przeszliki gliniane i szydło rogowe.

Podobnie jak grodzisko z półwyspu jez. Miejskiego i związane z nim podgrodzie, także drugie grodzisko wraz z podgrodziami, stanowi zwarty kompleks osadniczy. W linii powietrznej odległość między obu grodziskami wynosi ok. 2 km. Stanowią one dwa, nader ważne ogniwa w systemie obronnym wspomnianego już pasma jezior, wzdłuż którego począwszy od Kopanicy, usadowiło się w możliwych do przeprawy miejscach kilkanaście grodów, których chronologii dotąd jednak dokładnie nie znamy. Trzeba przyjąć, że począwszy od grodzisk w Kargowej i Kopanicy, nie Obra, ale jeziora, moczarowata dyluwialna rynna, stworzyła doskonale warunki obronne, wykorzystane przez pierwszych władców Polski, którzy umacniali grodami miejsca przepraw. Nie jest wyłączone, że tendencja ta sięga czasów plemiennego państewka Polan. Wyjaśnienie jednak tej kwestii wymaga wieloletnich badań. Bliższy związek z całym kompleksem osadniczym w Pszczewie — o czym już wspomniano poprzednio, zdają się posiadać dwa grodziska w Rybojadach, położone w miejscu oddzielenia się Obry od pasma jezior (rynn



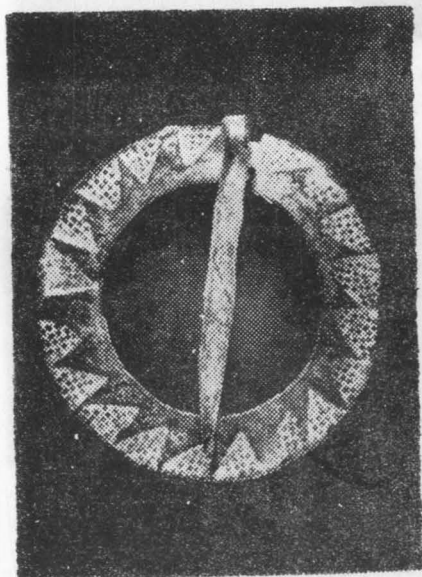
Ryc 24. Szkielet ludzki (Pszczew)

jeziornej). Również grodziska w Gorzysku, Wierzbnie, Dormowie i Muchocinie<sup>50</sup>, wysunięte w linii południowej na północ od Pszczewa, zdawały się spełniać funkcję ubezpieczającą w stosunku do przejścia pszczewskiego. Nie jest zresztą wyłączone, że broniły one jakichś lokalnych przejść od strony być może Skwierzyny i Santoka.



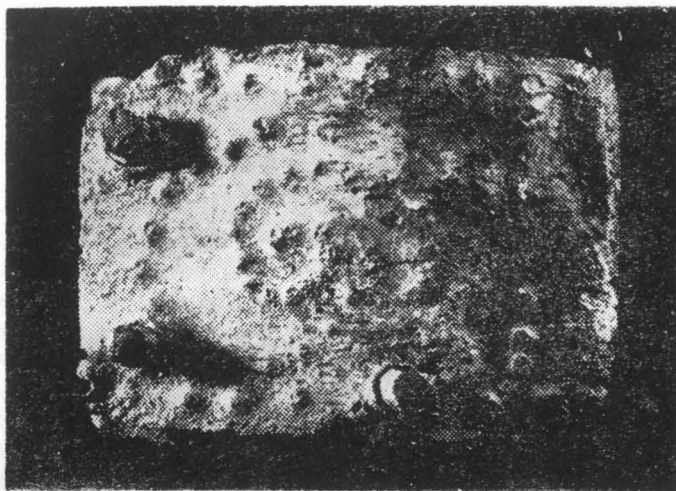
**Ryc 25.** Przedmioty żelazne: fragment półkoska, fragment sierpa, nóż  
(Pszczew)

**Ryc 26.** Sprzączka do pasa  
(Pszczew)



**Ryc 27.** Paciorek szklany  
(Pszczew)



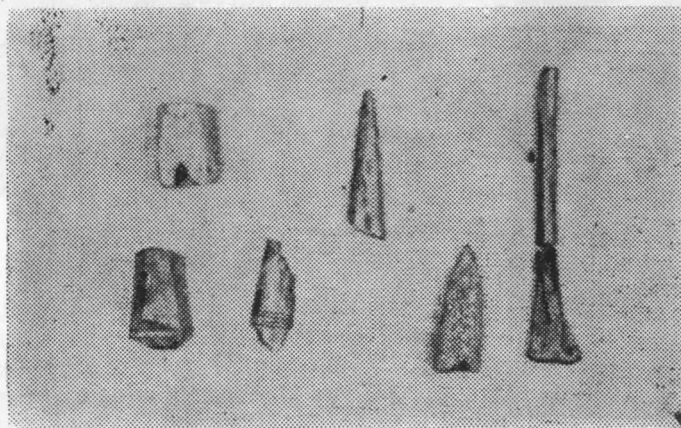
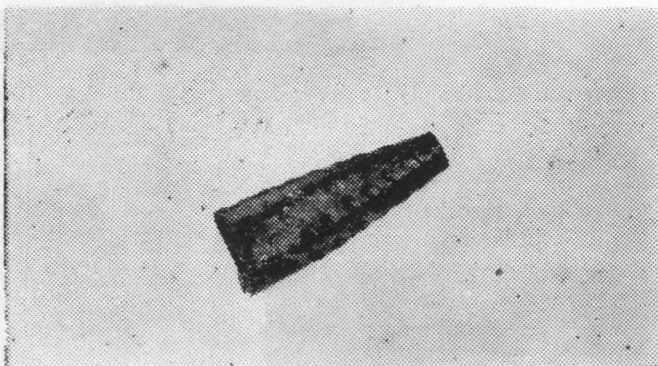


Ryc 28. Okucie  
pochwy (Pszczew)

←

Ryc 29. Ozdoba z  
blaszki miedzianej  
(Pszczew)

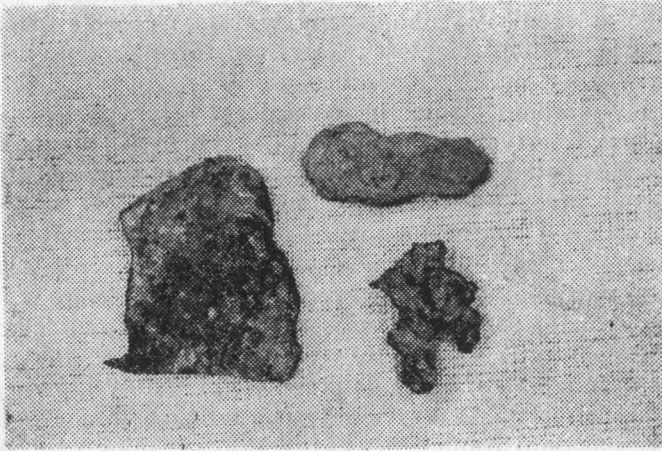
→



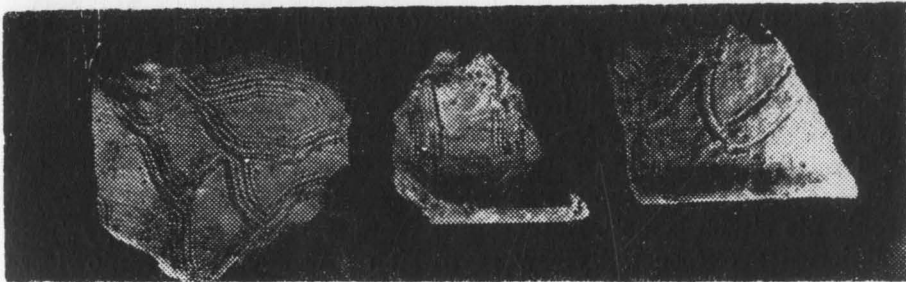
Ryc 30. Przedmio-  
ty kościane i ro-  
gowe (Pszczew)

←

Oprócz osady z terenu Borowego Młyna, która w swych młodszych fazach (X—XIII w.) pokrywa się czasowo z oboma grodziskami odkryto w 1957 r. osadę wczesno-średniowieczną, położoną także nad jez. Chłop i oddzieloną od osady w Borowym Młynie trudnymi do przebycia moczarami. Usadowiła się ona na suchej kępie, otoczonej zabagnionymi łąkami, przez które prowadziła pierwotnie tylko jedna przeprawa od strony wschowskiej. Na podstawie zebranego na powierzchni materiału, czas istnienia osady można datować na ca IX/X—XII w. Znaleziono tu także fragment żelaznego okucia drewnianej łopaty.



Ryc. 31. Tzw. „placki” srebrny i inne stopione przedmioty srebrne (Pszczew)

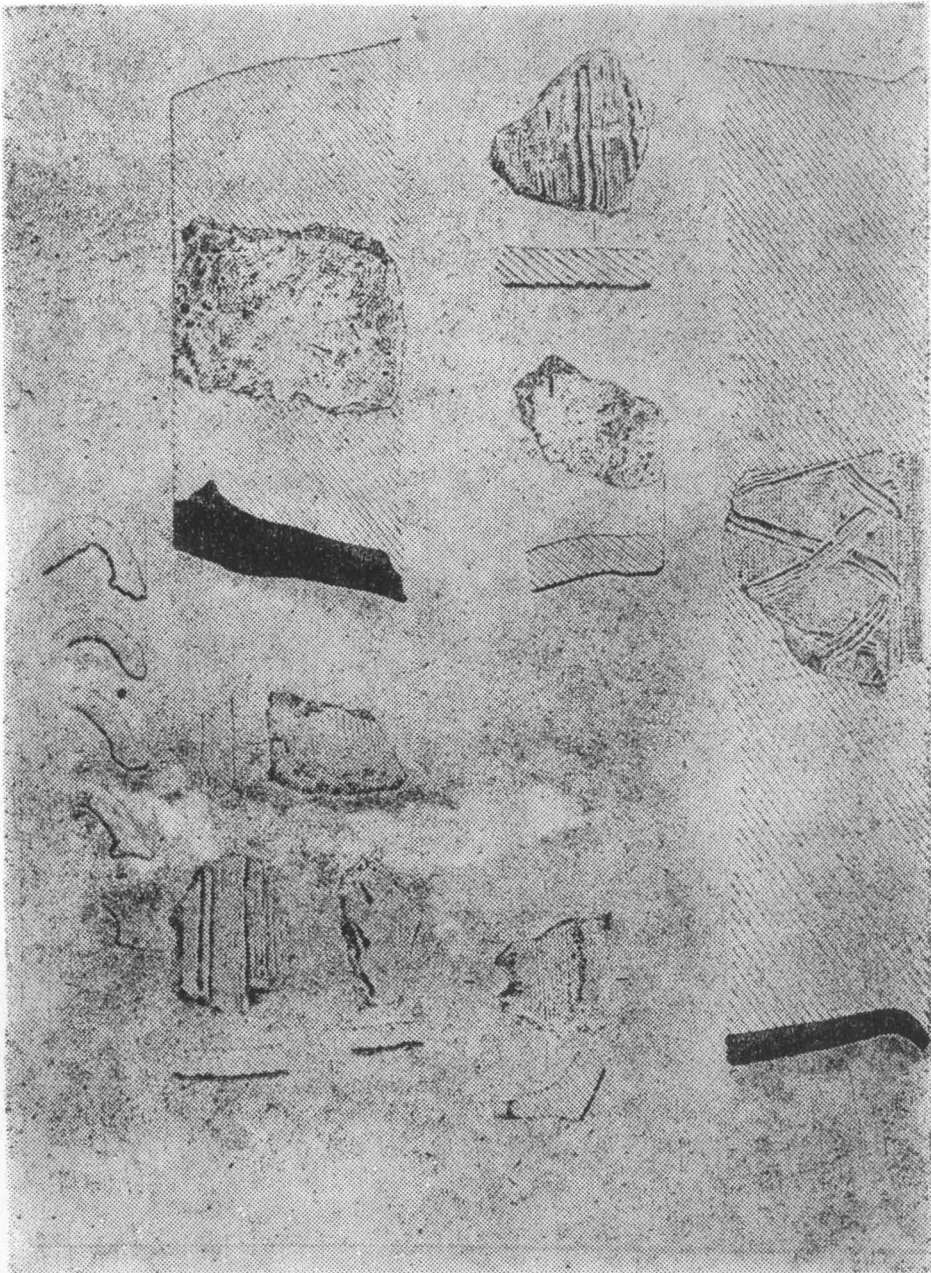


Ryc. 32. Ułamki naczyń glinianych obtaczanych górą (Pszczew)

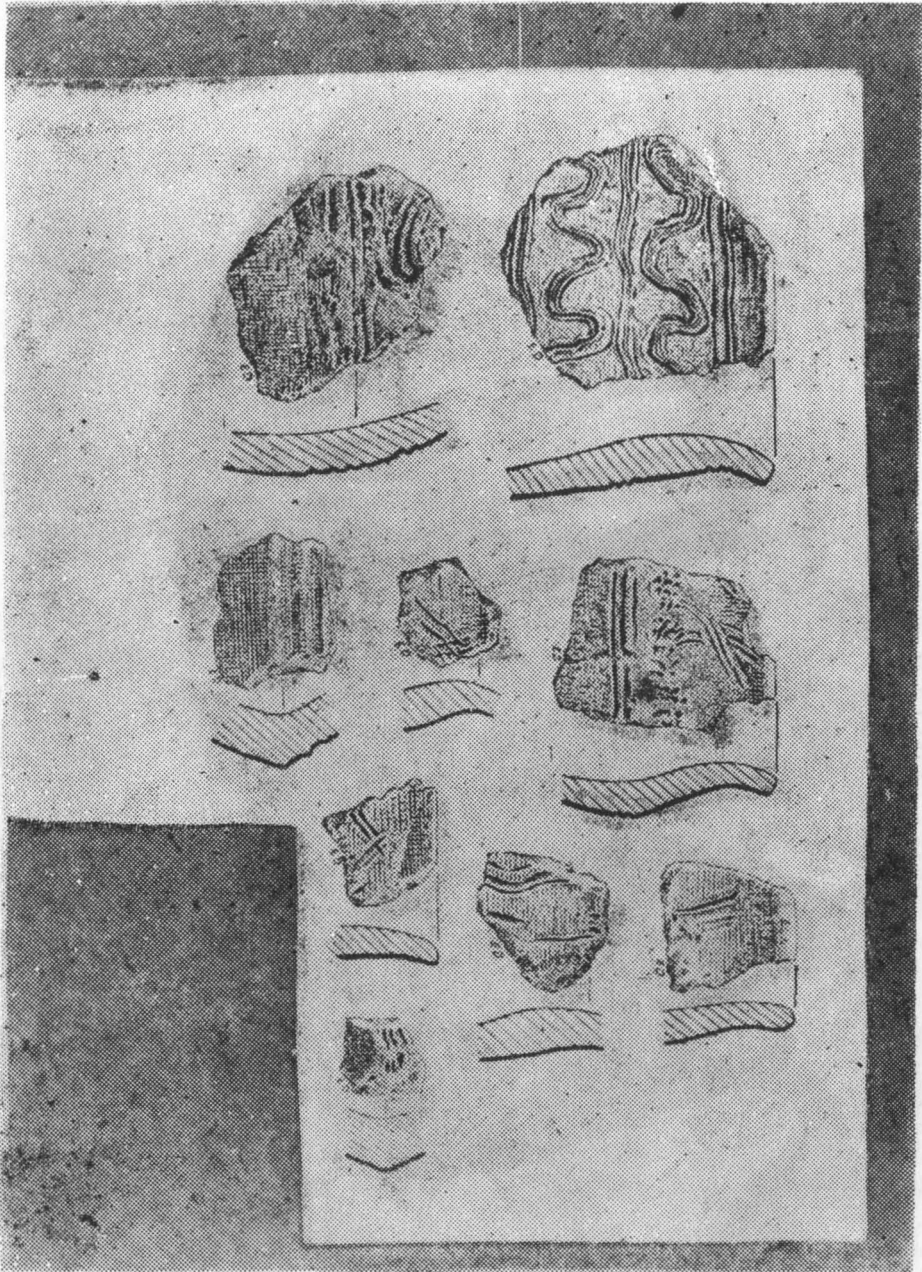
Z powyższego zestawienia wyraźnie wynika, że osadnictwu z okresu krystalizowania się zrębów państwowości polskiej (X w.) odpowiada kompleks osadniczy z okresu poprzedniego, (między wiekiem IV/V a VIII) ten ostatni z kolei wyrósł z osadnictwa okresu rzymskiego.

Niezależnie od stwierdzenia ciągłości osadniczej na terenie Borowego Młyna od wieku IV/V do ok. XII na bezmała wszystkich stanowiskach dało się zaobserwować bezsporne ślady produkcji żelaza. Nie ulega wątpliwości, że we wszystkich tych wypadkach zachodzą wyraźne związki przyczynowe, które można wyjaśnić tylko dziedziczeniem skomplikowanych — jak na ówczesny poziom techniki — czynności i umiejętności związanych z trudną produkcją kuźniczą (hutniczą). Z powyższego założenia wynika ważny wniosek: pojęcie dziedziczenia zawiera w sobie element ciągłości. Trwałość form produkcji i to produkcji niełatwej — na przestrzeni około jednego tysiąclecia można wytłumaczyć wyłącznie ciągłością osadniczą tego samego elementu etnicznego. Tym trwałym elementem etnicznym byli słowianie, którzy z czasem weszli w skład społeczeństwa prapolskiego w ramach państwowości rządzonej przez Piastów. Za ciągłością osadniczą w Pszczewie, przemawiają także i inne momenty. Pomijając tak często wysuwane przez badaczy podobieństwa zachodzące między naczyniami z okresu rzymskiego, a naczyniami wczesno-średniowiecznymi, które w Borowym Młynie z racji dużej rozpiętości czasowej istnienia osadnictwa, szczególnie dokładnie można wyśledzić, ważną podstawę do takiego uogólnienia — naszym zdaniem — mogą stanowić elementy głównego działu gospodarki, tj. rolnictwa. Odkryte w trzech osadach rotacyjne kamienie żarnowe przesądzą o rolniczym charakterze ich mieszkańców. Ważne jest to, że pochodzą one z dwóch różnych okresów, tj. z okresu wpływów rzymskich i z najwcześniejszej fazy średniowiecza.

Na podstawie przeprowadzonych dotychczas badań można wysnuć jeszcze jeden ważny wniosek. Osadnictwo „rzymskie” i wczesno-średniowieczne w Pszczewie, rysuje się w postaci szczególnie zwartej. Na samym tylko 3 km. odcinku do Silnej w najbliższym sąsiedztwie drogi poznańsko-lubuskiej, notujemy sześć stanowisk, pomijając drugie skupisko osadnicze na północ od jez. Miejskiego. Na 6 km. odcinku drogi między Pszczewem a Polickiem (na zachód) występują lasy porastające szereg pagórków kemowych. Śladów osadnictwa na tym terenie nie stwierdzono<sup>51</sup>. Dopiero nad Obrą w Policku notujemy ślady osadnictwa z okresu wpływów rzymskich i wczesnego średniowiecza (przypadkowe znaleziska niemieckie z około X—XI w.). W trakcie badań powierzchniowych udało się tu znaleźć miejsce produkcji żelaza. Brak jednak przedmiotów towarzyszących uniemożliwia dokładne wydatowanie tego znaleziska. W miarę przesuwania się w kierunku Mię-



**Ryc. 33.** Ułamki naczyń glinianych górą i całkowicie obtaczanych (Pszczew)



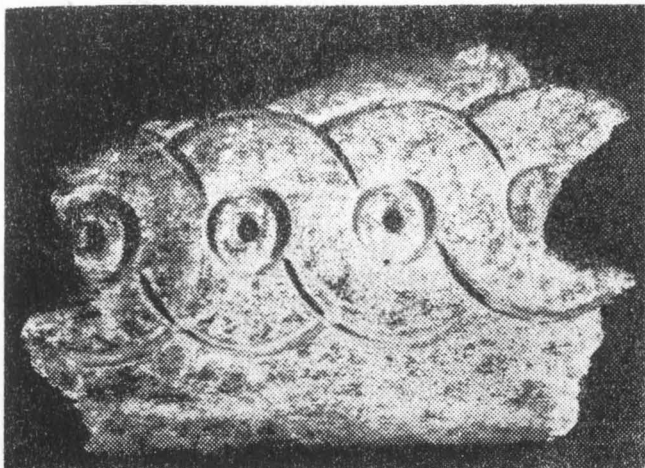
Ryc. 34. Ułamki naczyń glinianych górą obtaczanych (Pszczew)

dzyrzecza, notujemy jeszcze osadnictwo z okresu rzymskiego nad Obrą w Żółwinie (3,5 km od szosy poznańskiej), dalej słabe ślady osadnictwa wczesno-średniowiecznego (ok. XIII/XIV w.) w Bobowicku i wreszcie większe skupienie osadnicze z okresu wpływów rzymskich i wczesnego średniowiecza pod Międzyrzeczem i w samym Międzyrzeczu.

Z powyższego zestawienia wynika niedwuznacznie, że osadnictwo wczesno-średniowieczne na 15 km. odcinku Pszczew—Międzyrzecz, występuje bardzo rzadko, ponadto legitymuje się ono późniejszą metryką (X—XIII/XIV w.) w stosunku do skupienia osadniczego między Pszczewem a Silną (V—VIII i również IX—XIII w.,) podobnie zresztą jak i (XIV—XV w.) grodzisko stożkowate w Pszczewie).

W zasadzie więc kształtowały się od okresu rzymskiego dwa większe skupienia osadnicze: pszczewskie i międzyrzeckie, przy czym niewątpliwie to drugie wykazywało do X — początków XI w. mniej prężności. Osadnictwo wczesno-średniowieczne na zamku w Międzyrzeczu (lecz nie gród) datować można najwyżej na drugą połowę XI w. Międzyrzecz, jako ważny punkt strategiczny, z pewnością pojawia się dopiero w początkach XI w. W kwestii datowania grodu międzyrzeckiego wypowiedzieliśmy się na innym miejscu<sup>52</sup>, tutaj tylko potrącimy o kwestię wzajemnego stosunku przejścia pszczewskiego i Międzyrzecza. Wychoząc z założenia, że warunki topograficzne w rozwoju osadnictwa odgrywały często decydującą rolę, trzeba równocześnie przyjąć, że one też mogą w konkretnych przynajmniej wypadkach wyjaśnić skomplikowane procesy osadnicze. Powiedzieliśmy już wyżej, że osadnictwo wczesno-średniowieczne w Pszczewie wyrosło z osadnictwa starszego, sięgającego dowodnie okresu rzymskiego. Nasuwa się zatem pytanie: jakie przyczyny wpłynęły na tę zadziwiającą trwałość osadniczą na wąskim stosunkowo obszarze? Nie ulega wątpliwości, że zadecydowała o tym przede wszystkim rzeźba terenu: niezbyt szerokie przejście między jeziorami. Przyjąć należy, że mogło ono spełniać już tę funkcję w okresach wcześniejszych a z pewnością w okresie wpływów rzymskich. Jest też prawdopodobne, że część importów nadreńskich i poławskich z tego czasu, jakie znamy z Wielkopolski, przechodziła właśnie tą drogą.

Wydaje się również, że większość połączeń, które w postaci dróg lądowych zbiegają się w Międzyrzeczu, należałoby odnieść do czasów późniejszych — wytwarzania się podstaw życia państwowego. Zapewne taką późniejszą metrykę będzie miała droga wiodąca do Międzyrzecza ze Śląska, aczkolwiek pewne jej odcinki mogły istnieć już wcześniej. Znaczenie Międzyrzecza, jako węzła komunikacyjnego, wzrasta z jednej strony dzięki naturalnemu, równoleżnikowemu przejściu pszczewskiemu, które nie mogło samo stać się zwornikiem drogowym z uwagi na szczególnie niesprzyjające warunki topograficzne, które uniemożliwiały powstawanie nowych dróg, z drugiej zaś strony dzięki zachodniemu



**Ryc. 35.** Fragment ozdobnej okładziny rogowej, grzebienia wczesnośredniowiecznego (Borowy Młyn)

**Ryc. 36.** Naczynia wczesno-średniowieczne znalezione na cmentarzysku rządowym w Łowyniu pod Pszczewem



kierunkowi rozwojowemu państwa Piastów, czego konsekwencją było tworzenie się coraz to nowych skupisk ludzkich, a w szczególności grodów na obszarach poprzednio słabo zaludnionych. Do takich słabiej zamieszkałych terenów należy zaliczyć wododział odrzańsko-obrzański, przypuszczalny obszar pierwotnej pustki międzyplemiennej. Te wyrastające często na surowym korzeniu osady, wymagały nowych połączeń lądowych, w związku z czym zagęszczała się zwolna sieć dróg. Niekiedy drogi pierwotnie podrzędniejsze zaczynają nabierać znaczenia szlaków głównych.

Trakt poznańsko-lubuski przez długi czas nie stracił nic ze swej pierwotnej atrakcyjności. Przejście pszczewskie spełniało jeszcze przez długi czas ważną funkcję strategiczną i komunikacyjną i aczkolwiek nie stało się ono węzłem drogowym, to jednak zadecydowało ono o powstaniu Międzyrzecza, nie tylko jako przedpiersia strategicznego w stosunku do linii obronnej (wzdłuż rynny dyluwialnej), ale również jako węzła komunikacyjnego w którym zbiegały się drogi łączące Wielkopolskę ze Słowiańszczyzną zaodrzańską i Śląsk z Pomorzem. Tutaj też będzie się odtąd rozwijać i skupiać życie gospodarcze regionu (pocz. XI w.).



PRZYPISY

- <sup>1</sup> Kowalenko Wł. — Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej (od VII — XII w.) Poznań 1938 S. 285.
- <sup>2</sup> Do ważniejszych należy zaliczyć wycieczkę archeologiczną zorganizowaną w roku 1948 przez obecnego dyrektora Muzeum Archeologicznego w Poznaniu doc. dr Bogdana Kostrzewskiego, której celem było przeprowadzenie badań powierzchniowych wzdłuż Obry na odcinku Zbąszyń — Międzyrzecz. Kostrzewski B. wykaz nabytków Muzeum Archeologicznego w Poznaniu w latach 1945 — 49, *Fontes Praehistorici*, vol. I (1950), Poznań 1951, S. 164 i następne.
- <sup>3</sup> Przegląd zachodni Nr 6—8 Poznań 1953 str. 233.
- <sup>4</sup> Weymann St. op. cit. S. 209.
- <sup>5</sup> Określenie rzeźby tego odcinka zawdzięczam uprzejmej informacji dr Tadeusza Bortkowskiego. Znalazło to pełne potwierdzenie w wynikach dokładnie przeprowadzonych badań powierzchniowych, które nie wykazały na penetrowanym terenie żadnych śladów osadnictwa. Ponieważ jednak poszukiwania utrudniało leśne poszycie, otrzymane wyniki nie muszą się oczywiście pokrywać ze stanem faktycznym. Na uwagę zasługuje jednak okoliczność znalezienia dość licznych śladów pierwotnego osadnictwa (neolit i przypuszczalnie wczesne średniowiecze) w bezpośrednim sąsiedztwie Obry mimo, że i ten teren jest zalesiony.
- <sup>6</sup> Weymann St. op. cit. S. 233
- <sup>7</sup> Z terenu Międzyrzecza znane są dość liczne ślady osadnictwa, począwszy od młodszej epoki kamiennej. Przeprowadzone wiosną 1958 r. badania powierzchniowe przez członków ekspedycji wykopaliskowej w Międzyrzeczu, w których autor brał również częściowo udział, wykazały istnienie osadnictwa z okresu wpływów rzymskich, oraz z okresu wczesno-średniowiecznego, zarówno wcześniejszych, jak i późniejszych jego faz. Wiadomo również, że Niemcy prowadzili prace wykopaliskowe na cmentarzysku z okresu rzymskiego pod Wojciechowem. Inne cmentarzysko niestety bardzo zniszczone przez długotrwałą orkę, a pochodzące z tego samego czasu odkrył autor zimą 1957 r. pod Międzyrzeczem. Wynika z tego, że osadnictwo wczesno-średniowieczne na terenie kotliny międzyrzeckiej wyrosło na starym podłożu kulturowym.

Teren na zachód od Międzyrzecza pokrywa dosyć zwarta jeszcze dzisiaj szata leśna, stanowiąca być może resztki puszczy, ciągnącej się ze Śląska wododziałem odrzańsko-obrzańskim. Obszar ten nigdy nie był z pewnością gęściej zamieszkały, można więc mówić o względnej pustce osadniczej eo ipso o pustce międzyplemiennej, oddzielającej Polan od Lubuszan. Dosyć wyraźną wskazówkę odnośnie tego znajdujemy w „*Brunonis Vita Quinque Fratrum*” (M P H VI Str. 383 nn.) Autor „Żywotu” mówiąc o osadzeniu konwentu benedyktynów (w Międzyrzeczu), używa zwrotu: „... cesarz (Otto III) sławetny zamierzył braci z eremu, gdzie byli duchem płomienni, wysłać do Słowiańszczyzny, aby tam gdzie piękny bór samotność daje, w ziemi chrześcijańskiej przy granicy pogan zbudowali klasztor...” (Cytat

według przekładu Jerzego Nalepy. Źródła do dziejów Międzyrzecza w wiekach średnich). Z zacytowanego fragmentu „Żywotu” wynika niedwuznacznie, że erem w Międzyrzeczu spełniał funkcję misyjną wobec ludności środkowego Nadodrza, być może początkowo w stosunku do najbardziej językowo z Lubuszanami spokrewnionych, a następnie dopiero Weletów. Niewątpliwie tę „granicę” między „ziemią chrześcijańską” tj. terytorium plemiennym Polan, a „poganami” tworzył wododział odrzańsko-obrzański.

- <sup>8</sup> Mapa Wł. Kowaleńki (załącznik do pracy: Grody i Osadnictwo) aczkolwiek nie daje pełnej podstawy do takiego uogólnienia, to jednak wyraźnie zaznacza brak grodzisk na odcinku Międzyrzecz — Rzepin. Późna metryka grodu w Sulęcinie jest dokładnie znana. Długosz zapisał pod rokiem 1269 następującą wiadomość: „Otto syn Ottona, margrabia brandenburski zamierzwszy kasztelanę santocką na własność swoją zagarnąć, zbudował spieszenie pomiędzy miasteczkiem polskim Międzyrzeczem, a Lubuszem zamek w Sulęcinie, z nawiezionych wcześniej bali drewnianych, aby go Polacy nie zburzyli (cytat według przekładu Jerzego Nalepy. „Źródła do dziejów Międzyrzecza w wiekach średnich”). Na starszym odcinku drogi frankfurckiej, należy się liczyć z istnieniem grodziska w Ośnie Lubuskim. Odnalezienie jego śladów jest możliwe na drodze dokładnych badań powierzchniowych. Narazie o najstarszej metryce tej miejscowości nie można nic konkretnego powiedzieć. Inaczej przedstawia się sprawa chronologii grodzisk w powiecie rzepińskim. W Gądkowie Wielkim znaleziono ułamki naczyń glinianych grubej roboty. (W. Hensel studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesno-historycznej. T. II S. 18) w Garbiczu (obecnie Garbacz) ułamki naczyń całkowicie obtaczanych datowanych na okres ok. 950—1250 (W. Hensel Studia T. II. S. 14). Niedawno na tym samym grodzisku autor znalazł fragmenty naczyń grubej roboty, które można odnieść do okresu przed rokiem 950. Przede wszystkim jednak grodziska położone już nad Odrą, względnie w niewielkiej od niej odległości, wykazują wczesne metryki. Należy tu wymienić Owczary, Rytwiany, Lubusz i Kleszczów (por. prof. W. Hensel Wstęp do Studiów nad osadnictwem Wielkopolski wczesno-średniowiecznej rozdz. p.t. „Grody Lubuskie” Str. 160 i nast.).
- <sup>9</sup> Weymann St. loc. cit. S. 199.
- <sup>10</sup> Weymann St. loc. cit. S. 211.
- <sup>11</sup> Wykażą to z pewnością projektowane w roku 1959 prace wykopaliskowe. Przeprowadzi je pod kierunkiem mgr. Adama Kołodziejskiego Muzeum Okręgowe w Zielonej Górze.
- <sup>12</sup> Kowaleńko Wł. Grody i osadnictwo..... S. 291.
- <sup>13</sup> Thietmar Kronika Instytut Zachodni, Poznań, 1953 S. 352 i 353.
- <sup>14</sup> Weymann St. loc. cit. S. 210.
- <sup>15</sup> Znalezienie rotacyjnego kamienia żarnowego na stanowisku z okresu rzymskiego w Pszczynie, zatem stosunkowo daleko na północ od miejsca najbliższej ówczesnej masowej produkcji kamieniarskiej (okolice góry Ślęzy pod Wrocławiem) należy zaliczyć do wypadków wyjątkowych. Forma interesującego nas kamienia różni się zasadniczo od znanych wczesno-średniowiecznych kamieni. Wyjątek pod tym względem stanowi okaz z Brńnikowa pod Kościanem, dato-

wany zresztą bardzo wcześnie na VI — VII w. (Hołowińska Z. Wczesno-średniowieczne Grodzisko w Bronikowie w pow. kościańskim. Poznań 1956 S. 47 i 67). żarnowych, które są z reguły płaskie odznaczają się większymi średnicami. Kamień żarnowy z Pszczewa posiada niewielką średnicę, jest nadzwyczaj masywny i przypomina kształtem odcinek kuli (właściwie półkulę), zgadza się z formami rotacyjnych kamieni żarnowych okresu rzymskiego i wykazuje duże zgodności formalnie z okazem z Bronikowa. Oprócz kryteriów typologicznych przynależność omawianego zabytku do okresu wpływów rzymskich tłumaczy również dostatecznie charakter kulturowy stanowiska, na którym został on znaleziony. Występują tu bowiem przede wszystkim zabytki ze starego okresu rzymskiego, dalej niezliczone wyroby kamienne z młodziej epoki kamiennej oraz sporadyczne skorupy naczyń kultury lużyckiej z III okresu epoki brązu.

Niniejszy przypis powstał w wyniku recenzji niniejszej pracy, pióra prof. dr Konrada Jażdżewskiego, — wątpliwość jaką wyraża prof. Jażdżewski co do właściwego zaszeregowania omawianego zabytku, posiada szczególnie duże znaczenie: zmusza bowiem do intensywniejszych badań niezbyt dobrze spenetrowanych pod względem archeologicznym zachodnich krańców Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej. Przy okazji warto zasygnalizować, że już po napisaniu tej pracy znaleziono w Pszczynie dwie inne osady z okresu rzymskiego przy czym w jednej z nich duży fragment tzw. naczyń z kryzą (niem. „Krausengefässe”) znaleziony fragment z pośród wszystkich dotychczas znanych, jest najbardziej wysunięty na północ. Formy tych naczyń spotyka się przede wszystkim na Śląsku i Małopolsce. Docierają one zdaniem S. Jasnosza (Jasnosz St. Dom w V. w. n. e. w Latkowie w pow. inowrocławskim. Przegląd Archeologiczny T. X. S. 415) do południowej Wielkopolski. Jak widać kamień żarnowy z Pszczewa nie jest więc jedynym elementem pochodzenia południowego na północno-zachodnim terenie woj. zielonogórskiego. Te nieliczne dotąd zabytki wskazują w każdym razie, że na terenie Ziemi Lubuskiej w okresie rzymskim należy się poważnie liczyć z wpływami kulturowymi idącymi z Dolnego Śląska.

- 16 Zbierski A. — Wczesno-średniowieczne górnictwo i hutnictwo w świetle materiałów z grodziska łączyckiego. *Studia wczesno-średniowieczne* T. III. Warszawa — Wrocław 1955 S. 298 i nn.
- 17 Istnieją poszlaki, że na objętym badaniami terenie, doszło do ważnej zmiany w zakresie sposobów produkcji żelaza, już w późnym okresie wpływów rzymskich. Różnica w wielkości i kształcie tzw. „kołców” z dymarek wczesno-rzymskich a wytopków późno-rzymskich i wczesno-średniowiecznych, pozostają zapewne w bezpośrednim związku z tym procesem.
- 18 Prace wykopaliskowe rozpoczęto tu w 1957 r. a kontynuowano je w 1958 r. Ogółem rozkopano obszar ponad 370 m<sup>2</sup>, zakładając wykopy na osi wschód — zachód. Szerokość wykopów wynosiła 5 m. łączna ich długość 70 m. Każdy dziesiąty metr między wykopami spełniał funkcję świadka, aż do wyeksplorowania poszczególnych wykopów z ich treści kulturowej. Prócz tego wykonano szereg sądażów zwiadowczych o łącznej powierzchni ca 20 m<sup>2</sup>. Na wykopkach zatrudnionych było średnio dwóch archeologów, dwóch laborantów jeden rysownik i czterech pracowników fizycznych.

- <sup>19</sup> Stwierdzono tu również ślady z młodszej epoki kamiennej w postaci narzędzi, wiórów i odłupków krzemienych oraz znaczne ilości ułamków naczyń glinianych, których przynależność do kultury pucharów lejkowatych nie budzi wątpliwości. Prócz tego odkryto jamę z ceramiką kultury łużyckiej z wczesnej epoki żelaza, oraz ułamki naczyń być może późno-lateńskich.
- <sup>20</sup> Jasnosz S. Cmentarzysko z okresu późno-lateńskiego i rzymskiego w Wymysłowie pow. Gostyń. *Fontes Praehistorici* vol II (1951) Poznań 1952 S. 267. Dwa spośród trzech znalezionych paciorków, wykonane są z ciemnego szkła i czynią wrażenie czarnych, aczkolwiek szkło jest lekko przezroczyste i odznacza się kolorem intensywnie wiśniowym. Pozostały wykonany jest z przezroczystego niemal bezbarwnego szkła ze słabym odcieniem zielonkawym. Dwa pierwsze okazy odznaczają się niewielkimi rozmiarami i jak zauważył S. Jasnosz formą odbiegają nieco od paciorków melonowatych, znanych w wielu egzemplarzach z cmentarzysk okresu rzymskiego. Z analogicznego ciemnego szkła w kolorze wiśniowym wykonany jest owalny płaski wisior stanowiący być może część składową kolii na co mogły by wskazywać dwa wtopione druciki. Paciorki omawianego typu, występujące na cmentarzyskach z okresu rzymskiego, odznaczają się kolorem seledynowym, niebieskim i wiśniowym. Opisane zabytki zostały znalezione w zespole ceramiki o cechach końcowo rzymskich. Z tych przyczyn wydaje się, że cały zespół należałoby umieścić między latami 400 — 450 n. e.
- <sup>21</sup> Poulik J. *Staroslovanska Morava*. Praha 1948 r. S. 91 i 92.
- <sup>22</sup> Jasnosz S. op. cit. S. 267.
- <sup>23</sup> Bohnsack D. *Die Burgunden. Vorgeschichte der deutschen Stämme*. Lipsk t. III. s. 1134 i 1139 oraz ryc. 241, rys. 5—5c.
- <sup>24</sup> Schrolller H. *Die Friesen und Sachsen Vorgeschichte der deutschen Stämme*. Lipsk T. I. s. 127 i 129 oraz ryc. 51, rys. 1 i 2.
- <sup>25</sup> Tak ostatnio prof. K. Jażdżewski, Ważniejsze osiągnięcia badawcze Łódzkiego Ośrodka Archeologicznego w X-ciu 1945—46. *Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Arch. Nr 1 Łódź 1956 S. 18.*
- <sup>26</sup> Hipotezę taką wyraził niedawno mgr S. Jasnosz.
- <sup>27</sup> Poulik J. op. cit. s. 15 i 16 ryc. 2 oraz tablica 2 i 3.
- <sup>28</sup> Poulik J. op. cit. ryc. 2.
- <sup>29</sup> Np. żadne naczynie z Bonikowa nie nawiązuje tak silnie do naczyń I stopnia z terenu Moraw jak pewne okazy z Borowego Młyna. Najogólniej ceramikę z Bronikowa scharakteryzować można jako technicznie znacznie bardziej zaawansowaną, co oczywiście nie przesądza sprawy jej chronologii. Cechą dosyć typową dla naczyń z Bonikowa, nawet wcześniej datowanych na tym stanowisku (VI w.) jest dość silnie wywinięty na zewnątrz brzeg. *Hołowińska Z. Wczesno-średniowieczne Grodzisko w Bonikowie w pow. Kościańskm. Wyniki badań z lat 1951 — 1953. Poznań 1956 ryc. 25.*
- <sup>30</sup> Np. z Klenicy pow. Sulechów z Gostynia pow. Głogów, *Ceramika z tych miejscowości jest znacznie bardziej zaawansowana technicznie. Petersen E. Der Burgwall von Kleinitz Kr. Grünberg. ryc. 1 — 9 na str. 63, i ryc. 10 — 18 na str. 65. Langenheim K. Ein Wichtiger Frühslawischer Siedlungsfund von „Schmiedeberg“ bei Gustau Kr. Glogau ryc. 1 na str. 79 i ryc. 4 na str. 81.*

- 31 Jażdżewski K. Kujawskie Przyczynki do zagadnienia tubylczości Słowian na Ziemiach Polskich. Wiadomości Archeologiczne T. XVI. (reedycja — 1948 r.) Warszawa 1939 r. tabl. XIX rys. 4 i 5 oraz tab. XX rys. 5 i 7.
- 32 Badania ekspedycji wykopaliskowej z Międzyrzecza (1958 r.) mat. niepubl.
- 33 Fragmenty naczyń glinianych wśród których znajduje się ułamek podobnego naczynia, należą do zbiorów Muzeum w Międzyrzeczu. Pochodzą one z badań niemieckich jak na to wskazuje rok i numer inwentarza: Jordan 35, 36a, b, e, f, mat. niepubl.
- 34 Znalezione przez autora w czasie badań powierzchniowych w 1958 r. w tej miejscowości przeprowadzonych ze studentem II roku Archeologii A. Nowakiem pracownikiem ekspedycji wykopaliskowej w Pszczewie mat. niepubl.
- 35 Piaszykówna M. Osada z okresu rzymskiego w pow. Międzychodzkiem. Z odchłani wieków rok XX — 1951, Z. 5—6.  
Jasnosz S. Badania wykopaliskowe w Mierzynie pow. Międzychód. Z otchłani wieków rok XX — 1951, Z. 11—12 mat. niepubl.
- 36 Wszystkie trzy miejscowości znajdują się w powiecie międzychodzkiem w ostatniej z wymienionych badania członków ekspedycji wykopaliskowej w Pszczewie (1957) mat. niepubl.
- 37 Niezwykle zdumiewającym zjawiskiem jest nawet większe podobieństwo tych niewątpliwie słowiańskich naczyń do form późno-lateńskich. Gdyby nie materiał, sposób potraktowania powierzchni, facetowanie brzegów i inny sposób wypalania trudno byłoby się zgodzić, że różnica w czasie między tymi formami wynosi z górą 500 lat.
- 38 Rajewski Z. Wczesno-średniowieczny cyrkiel żelazny z Biskupina pow. Znin. Wiadomości Archeologiczne T. XXI, z. II. S. 208 nn.
- 39 Nadelcki A. Prace badawcze Stacji Archeologicznej w Łęczycy w latach 1953, 1954. Sprawozdania Archeologiczne T. I. 1955 S. 122.
- 40 Odkryli je przypadkowo robotnicy zatrudnieni w Rejonowym Kierownictwie Robót Wodno-Melioracyjnych — Międzyrzecz, w czasie stawiania szopy rybackiej. Odkrycie w sposób właściwy ocenił księgowy Rejonowego Kierownictwa, obecny przewodniczący PRN w Międzyrzeczu, p. Marceli Szczęsny, któremu należą się słowa podziękowania za natychmiastowe zgłoszenie znaleziska.
- 41 Na odkrycie grodziska naprowadzili autora mieszkańcy Pszczewa pp. Andrzej Nowak, stud. II roku archeologii w Poznaniu i Aleksander Witchen.
- 42 Wykopy założono na dłuższej osi półwyspu w kierunku wschód — zachód. Szerokość wykopów wynosiła 5 m. Łączna ich długość 40 m. Każdy dziesiąty metr między wykopami spełniał funkcję świadka. W wykopie drugim z uwagi na jego największą głębokość, stale zbierała się woda, niezwykle utrudniająca eksploatację, dokumentację i obserwację. Dzięki przychylnemu podejściu kierownictwa PGR w Pszczewie, (wypożyczenie pompy ręcznej), prace można było kontynuować. W roku 1957, kierownictwo PGR Pszczew pompy już nie posiadało, a silne opady atmosferyczne zupełnie uniemożliwiły dalszą eksploatację. Wszystkim osobom, które spieszyły z pomocą członkom ekipy, należą się w tym miejscu gorące słowa podziękowania.

Z problematyki badań archeologicznych na Ziemi Międzyrzeckiej

- 43 Weymann St. op. cit. st. 210.
- 44 Weymann St. op. cit. st. 210.
- 45 Byrska-Kaszewska E. Cmentarzisko średniowieczne w Starym Brześciu. Prace i materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Arch. nr 2 st. 54 tabl. LX.
- 46 Byrska-Kaszewska E. op. cit.
- 47 Nadolski A. Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII w. Łódź 1954 S. 62.
- 48 Barska-Kaszewska E. op. cit.
- 49 Tak opowiada autochtoniczna ludność z Pszczewa.
- 50 Kowalenko Wł. op. cit.
- 51 Por. przypis 5.
- 52 Referat wygłoszony na Zjeździe Konserwatorów Wojewódzkich w Międzyrzeczu.